Kuryer Poznański.

Nr. 23. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 28 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty** i **marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen.; dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 27 stycznia.

(Powstanie dalmacko-hercegowińskie i jego granice. — Urzędowa prasa rosyjska zabiera głos w wielkich kwestyach politycznych. — Akcya militarna Rosyi w Azyi środkowéj).

Prasa austryacka przyznaje dziś wreszcie fakt powstania dalmacko-hercegowińskiego i jego charakter polityczny. I tak pisze specyalne wojskowe pismo Vedette, wychodzące w Wiedniu.

Prawdziwe położenie na południowéj granicy państwa nareszcie się wyjaśniło. Staro-austryacka praktyka nawykła przyznawać tylko pół prawdy, teraz musi się przyznać do ciężkiego fiasco. Łatwo obliczyć czas, od którego rozruchy w Hercegowinie i Krzywoszy przypisywano „rozbójnikom,“ odzierając je z wszelkiego politycznego charakteru. Dziś trzeba się przyznać, że żandarmerya i posterunki wojskowe, które cofnięto do morza, musiały ustąpić przed powstaniem, które coraz bardziéj się rozszerza. Dziś kordon odcina powstańców, by pożar zlokalizować, garnizony w prowincyi zwiększono, a pomimo tego ciągle jeszcze wychodzą wojska do kamienistéj i jałowéj Bocche. Lecz i te środki okazują się bezskutecznemi, a przynajmniéj niewyczerpującemi. W południowéj Dalmacyi rzeczy stoją źle, bo uspokajająca machina tamże użyta pozostała bez skutku na synów przyrody bałkańskiéj. Także postawy Czarnogórza nie można uważać za stanowczo pewną, inaczéj pułkownik Thömmel nie siedziałby w téj chwili w Wiedniu. Być może, że rząd tego górskiego kraiku ma najlepsze chęci, by się sumiennie zachować względem swego potężnego sąsiada, ale powaga księcia nie jest tak wielka, by mógł przeszkodzić swym poddanym w dawaniu pomocy współbraciom z Krzywoszy.

Dzisiejsze doniesienia potwierdzają ten domysł wojskowego pisma austryackiego. W Cetynii utworzyły się dwa stronnictwa: jedno ministra spraw wewnętrznych, wojewody Vrbicy, popieranego przez księcia, drugie prezydenta Bożydara Petrowicza, przeciwne Austryi. To ostatnie wzięło górę, co skłoniło księcia do wyjazdu do Danilogrodu. — Powstanie hercegowińskie jest w téj chwili wielkim Austryi kłopotem, ale z powodu czarnogórskich stósunków może się stać równie przykrym, a może niebezpiecznym kłopotem zewnętrznym. Jeżeli wojska austryackie nie dadzą sobie rady z powstańcami, a ci ostatni organizować i odbierać będą sukurs z Czarnogóry, to Austrya wbrew woli i chęci będzie zniewolona zająć na czas niejakiś ten krok górski. Na tę to ewentualność przysposabia korespondent wiedeński Norddeutsche Allgemeine Ztg. Ponieważ korespondencye wiedeńskie do tego półurzędowego dziennika pochodzą wprost z ministerstwa, mają więc znaczenie większe, aniżeli zwykły artykuł dziennikarski.

Małe to państwo — pisze korespondent — traktowane ze szczególną życzliwością przez wszystkie mocarstwa a szczególniéj przez Austryą, chociażby miało chęć, nie jest w téj chwili w stanie wypełnić wszystkich obowiązków ścisłéj neutralności, jak nie było w stanie w r. 1869 w czasie powstania w Krzywoszy. Ale nawet w wypadku, gdyby w skutek niemocy lub złéj woli rządu czarnogórskiego utrzymanie tameczuéj ludności w granicach ścisłéj neutralności okazało się niemożliwe a wkroczenie w kraj czarnogórski wojska austryackiego stało się konieczne, to z wszelkiém prawdopodobieństwem przypuścić należy, iż łatwo będzie dojść do pokojowego porozumienia z księciem Mikołajem. Ku temu mamy doskonały prejudykat z 1877 r., w którym Rosya zdołała skłonić Rumunią do pozwolenia na przechód wojsk rosyjskich. Ponieważ, z wyjątkiem Czarnogórza, żadne państwo nie będzie dotknięte ruchami wojsk austryackich, przeto nie ma obawy, by dzisiejszy ruch w Bocche dał powód do zatargów z jakiémbądź mocarstwem europejskiém.

Teatr wojenny w Hercegowinie coraz bardziéj się rozszerza i powstańcy przechodzą na wszystkich punktach z defenzywy do ofenzywy, jak to przyznają raporty samego jenerała Jowanowicza. Powstanie zajmuje w téj chwili całą przestrzeń, położoną po lewéj stronie rzeki Narenty i dochodzi aż do granicy bośniackiéj i czarnogórskiéj. Począwszy od miasta Foczy nad Dryną i źródeł Narenty, ciągnie się promień powstańczy aż do Zagórza i w ten sposób dotyka granic Bośnii. Przednie straże powstańcze uwijają się nawet w pobliżu Kojnicy i Mostaru, i tutaj, jakeśmy już donosili, wyparły oddział żandarmeryi z Glawaticewa i zajęły warowne pozycye pomiędzy Mostarem, Newesinią i Dabricą na t. zw. równinie Dubrowskiéj. Że oddziały powstańcze w dość znacznéj sile uwijają się pomiędzy Bilekiem a Korytem, pokazuje się to z raportów jenerała Jowanowicza. Powstańcy uzbrojeni są w broń najnowszéj konstrukcyi i otrzymują posiłki w ludziach i zapasach żywności z całego półwyspu bałkańskiego. W Bułgaryi utworzyło się, jak donoszą telegramy dzienników austryackich, formalne biuro werbunkowe celem popierania powstania słowiańskiego na całym półwyspie, którego wybuch miałby nastąpić na wiosnę.

Sytuacya na półwyspie bałkańskim przedstawia się, jak widzimy, dość groźnie, i trudno rozstrzygać, kto ją lepiéj określił, czy p. Mancini, który na środowém posiedzeniu w Izbie włoskiéj (Zobacz wczorajszy Przegląd) bardzo różowo zapatrywał się na polityczne położenie Europy, czy też p. Puttkamer, który tego samego dnia w parlamencie mówił o chmurach na horyzoncie politycznym (Zobacz dzisiejszą rubrykę „Niemcy“ w Kuryerze). — W téj, bądź co bądź poważnéj chwili, uderzać musi zachowanie się prasy rosyjskiéj, która o ile dawniéj ustawicznie podburzała Słowian półwyspu do oporu przeciw traktatowi berlińskiemu, dzisiaj głębokie zachowuje milczenie i suche jedynie podaje fakta z hercegowińskiego teatru wojny. Za to interesuje się ta sama prasa bardzo żywo wielkiemi kwestyami politycznemi, daje napomnienia i rady gabinetom europejskim. Ministeryalny dziennik Journal de St. Petersbourg ogłosił w dniu wczorajszym artykuł, w którym porusza kwestyą rewizyi konstytucyi francuskiéj i mówi, że rzeczą jest nierozsądną chcieć już dziś rozwięzywać tak ważną i groźną zarazem sprawę. Organ ministeryalny lęka się zapewnie zmiany rządu i ustąpienia od steru Gambetty, reprezentującego myśl odwetu i sojusz francusko-rosyjski. Obawy te dziennika rosyjskiego sprawdziły się, bo, jak na innem piszemy miejscu, prezes gabinetu francuskiego, niefortunną odegrawszy rolę, ustępuje ze sceny. Journal de St. Petersbourg spieszy z pomocą i gabinetowi p. Gladstona, i we wspomnianym artykule gani zachowanie się torysów angielskich, którym zarzuca, że w tym celu rozwijają agitacyą na korzyść rzekomo prześladowanych żydów w Rosyi, ażeby podważyć egzystencyą gabinetu p. Gladstona. „Jakiém to prawem — — pyta Journal de St. Petersbourg — mieszają się konserwatyści angielscy do wewnętrznych spraw Rosyi? Petycya na korzyść żydów rosyjskich, którą filantropi angielscy chcieli za pośrednictwem księcia Lobanowa przesłać do cesarza Rosyi, daléj zapowiedziany wielki mityng do Londynu przypominają praktyki Beaconsfielda i skierowane są przeciw Rosyi. Szanowni lordowie i angielscy prałaci niechaj przecież wybiją sobie to z głowy, iżby zdołali podkopać gabinet p. Gladstona i przyjść do władzy — gabinet ten stoi silniéj, aniżeli im się wydaje.“ W końcu wyraża dziennik rosyjski życzenie, ażeby rząd rosyjski ignorując te machinacye zajmował się wyłącznie sprawami wewnętrznych studyuje w téj chwili prawodawstwo odnoszące się do żydów i nie pozwoli wywierać na siebie nacisku żywiołom nieprzyjaznym Rosyi. — Hr. Ignatiew chce zatém żyć w przyjazni z gabinetem p. Gladstona. Przyjaźń ta będzie hr. Ignatiewowi bardzo potrzebną, gdyby gabinety europejskie miały wziąć w swe ręce sprawę powstania w Hercegowinie, event. kwestyą okupacyi Czarnogórza przez wojska austryackie. W Rosyi usuwaném bywa obecnie starannie to wszystko, coby się mogło niepodobać Anglikom. Gołos zaprzecza twierdzeniu dzienników angielskich, jakoby oddział rosyjski, który zajął Aschabad, liczyć miał 8000 ludzi. Załoga rosyjska tamże ma według statystyki Gołosa być daleko mniejszą, aniżeli była w roku 1881 po zdobyciu miasta. Fałszywą ma być także wieść o posuwaniu się armii rosyjskiéj ku Merwowi — słowem militarna akcya rosyjska w Azyi środkowéj nie ma żadnego znaczenia i nie zagraża interesom Anglii.

Polacy
a projekt kościelno-polityczny.

Że my Polacy przy redagowaniu rządowego przedłożenia o władzy dyskrecyjnéj odgrywaliśmy ważną rolę — to nie podlega wątpliwości. Dowodzi tego już owa uwaga wyrażona w motywach, według któréj rząd musi mieć swobodę ruchów i możność obrony przeciw Polakom — dowodzą daléj i dawne uprzedzenia księcia kanclerza względem nas Polaków. Wspominaliśmy już o tém niejednokrotnie; dziś możemy podać własne słowa kanclerza, powiedziane przed pół rokiem do pewnéj wybitnéj osoby:

Niech sobie katolicy będą ultramontanami, jak chcą — jeżeli mi tylko dadzą władzę dyskrecyjną — **téj potrzeba mi na Polaków.**

Rzecz jest jasna. Wiele powodów składało się na takie sformułowanie projektu, jakim jest dzisiaj, chociaż się i w Rzymie i w Niemczech spodziewano zupełnie innych postanowień kanclerza. Książę Bismarck jest z natury i z przekonań autokratą, chciałby w swym ręku trzymać lejce władzy i dla tego też tak łatwo pozbył się Falka, który był biuralistą i formalistą dla którego paragrafy i ustawy były alfą i omegą. Dajcie mi władzę dyskrecyjną — woła kanclerz, jest mój żywioł, wtedy sobie z wami dam radę.

Powtóre kanclerz jako protestant nie rozumie też, że Kościół katolicki na plewach władzy dyskrecyjnéj istnieć nie może — i zawsze jeszcze sądzi, że Namiestnika Chrystusowego można z czasem zniewolić zwłaczeniem sprawy do przyjęcia tego, co uważa dziś za niepodobne do przyjęcia. Książę sądzi po sobie i konkluduje tak: jeżeli ja zgodziłem się na klauzule Frankensteina i na cechy, choć im się z początku sprzeciwiałem, to i Papież z czasem zgodzi się na dyskrecyjną władzę!!

Z władzą dyskrecyjną w ręku spodziewa się ująć sobie duchowieństwo katolickie nad Renem w Alzacyi i na Ślązku — aby z pomocą jego pokierować wyborami tak, jak sobie tego życzy. Kanclerz w lekceważeniu parlamentaryzmu, jakiém się oddawna odznacza, narzucać sejmowi po kilka razy jedne i te same projekta, aby go zmusić do ich przyjęcia — czyni to zaś obecnie tém więcéj, że dzisiejszy skład stronnictw i ich ugrupowanie jest wielce niepewném i niestałém.

Ks. Bismarck lęka się, aby po gruntownéj rewizyi ustaw majowych potomność nie okrzyczała go, że poszedł do téj nieszczęsnéj „Kanossy“, — która jest w oczach uprzedzonych Niemców przepaścią hańby — a w końcu pragnie na przypadek nowego zatargu z Kościołem mieć „na placu boju“ (auf dem Fechtboden) broń przygotowaną.

Obok tych wszystkich powodów, jakie na wrażliwą naturę księcia silnie oddziałują, stoi jako jeden z głównych niechęć do nas Polaków — która mu nie pozwala spocząć, a w pewnych razach dobre mu wyświadcza przysługi.

Za rządów księcia Bismarcka doczekaliśmy się ustawy o języku urzędowym, złożenia księży z inspekcyi szkólnéj — (przeprowadzonego u nas najradykalniéj), doczekaliśmy się najsilniejszego ataku na język polski w szkołach; doczekaliśmy się kulturkampfu, którego spustoszenia największemi u nas sterczą ruinami. Teraz mamy się jeszcze dostać pod obuch władzy dyskrecyjnéj.

Ostatni projekt kościelno-polityczny jest w dyskrecyjności swojéj głównie przeciw nam wymierzony. Co dobrego zeń wypłynie, spaść chyba może na Kościół niemiecki; ostrze władzy dowolnéj skierowane będzie ku nam.

Co zrobi centrum? Centrum zamyśla podobno stawić poprawki, zmierzające do przeistoczenia rządowego projektu. Tak nam donoszą z Berlina, i tak według depeszy Mond'a telegrafowano w środę z Berlina do Journal de Rome,

Co wypada czynić nam Polakom?

My mamy najprzód obowiązek sprawę wymierzonéj tak jawnie przeciw nam napaści podnieść w sejmie pruskim i zapytać o dowody na to, jakobyśmy byli tak niebezpieczni, iż państwo potrzebuje na nas aż wolnéj ręki i władzy dyskrecyjnéj do obrony?

Powtóre powinniśmy zasadniczo iść ręka w rękę z centrum, które z pewnością nie zgodzi się na nic, [illegible] przeciwne, a które pobędzie. Jeżeli poprawki centrum będą takie, że zmienią istotnie dyskrecyjny charakter nowego przedłożenia, wtedy Polacy niezawodnie poprawki te poprą i starać się będą o to, aby osięgnąć, o ile możności, zupełne usunięcie tego dyskrecyjnego znamienia.

Gdyby się to jednak nie udało, wtedy my Polacy jednomyślnie przeciw znanym dążnościom tego projektu oświadczyć się będziemy zniewoleni.

Zdaje nam się, że w tych słowach podaliśmy w głównym zarysie te ogólne zasady, na które się każdy Polak w téj sprawie niechybnie zgodzi.

Moskalofile galicyjscy.

Z boleścią nieopisaną śledziliśmy smutny fakt, jaki się wydarzył w jednéj z gmin unickich archidyecezyi lwowskiéj obrz. grecko-katol. Gmina Hniliczki, należąca do parafii Hnilice wielkie, w okolicy Zbaraża, przesłała do starostwa następujące pismo, w którém wypiera się jedności z Rzymem i przechodzi na prawosławie:

Wyrzekamy się Rzymu, gdyż papieże rzymscy nie dopełnili warunków, pod jakiemi unia przyszła do skutku. Wprowadzono na Ruś jezuitów, którzy wielmożów naszych powracali na łaciński obrządek i poprzerabiali ich na Polaków. Osieroconą została nasza cerkiew i nasz lud, i nie mają już one naturalnych reprezentantów. Nasze obrządki cerkiewne i nasz język stały się przedmiotem szyderstwa. Jak bywało za Polski, a jeszcze i teraz nasyłają na nas jezuitów-zmartwychwstańców, ażeby nas dobić. Takimi sami wrogami naszymi są potomkowie tych, co w Warszawie pasy darli z praojców naszych Kozaków, a dzieci ich smażyli na rozpalonych rusztach dla uciechy polskiéj szlachty. W takiém postępowaniu my nie możemy dopatrzeć się chrześciaństwa, którego główną zasadą jest — miłość. I dzisiejsi jezuici postępowaliby podobnie, gdyby tylko mieli moc do tego. Nasza cerkiew jest teraz sługą polskiéj polityki, a narodowość nasza jest zdeptaną. Lecz my, powracając (wozwraszczajaś) do prawosławia, pozostaniemy na zawsze najwierniejszymi synami naszego cesarza, podobnie jak inne narody prawosławne, żyjące w Austryi.

(Z Gaz. Narod.)

Dzięki zabiegom władzy duchownéj, księdza dzieana Maliszewskiego, miejscowego parocha ks. Kostekiego, wychowanego w Rzymie, udało się uwiedzionych ałszywemi podszeptami Hniliczan odwieść od zamiaru postazyi. Ks. Kostecki przeczytał im pismo księdza Metropolity, a ksiądz Stefan Kaczała z Szelp, zawezwany przez konfratrów, przemawiał kilkakrotnie do zbłąkanych.

Według referatu pism galicyjskich a nawet samego Mowa przemowa ks. Kaczały, znanego z niechęci do Polaków, nie była wolna od licznych przeciw Rzymowi, księżom Zmartwychwstańcom i Ojcom Jezuitom wycieczek — a głównym motywem, jakim ks. Kaczała przemawiał do Hniliczan, było to, aby nie dawali Polakom powodu do twierdzenia, że Rusini się moskwiczą.

Kto podbechtał włościan hnilickich do tego smutnego kroku? Z jednéj strony podawają za powód zatargi z parochem i niechęć z powodu składek parafialnych na budynki plebańskie, potrzeby cerkwi i utrzymanie księdza; podobno gmina Hniliczki, licząca do 800 dusz, domaga się osobnéj cerkwi i osobnego parocha. W tym zatargu parafian z proboszczem miał pierwszych podburzać zięć właścicielki Hnilic, baron de Scala, Włoch, mieszkający na Bukowinie, który ich zachęcał do prawosławia i przyobiecywał przysłać popa schizmatyckiego z Czerniowiec. Z drugiéj strony prawdopodobniejszą jest rzeczą, że płatni ajenci rosyjscy i niechętni świętéj Unii niektórzy duchowni ruscy, zajrzący sławy apostatom galicyjskim, co poszli do Chełmu zaprzedawać schizmie dusze katolickie — podbechtali Hniliczan i napisali im ów akt powyżéj przytoczony.

Domysł ten popierają tak zachowanie się samego ks. Kaczały i jego przemowy w Hnilicach, jak też listy pisywane przez księży ruskich z okolicy Zbaraża do lwowskiego Słowa, organu p. Płoszczańskiego, głoszącego dziś otwarcie prawosławie i kult caratu — a będącego na żołdzie Moskwy, któréj język, w miejsce rusińskiego, w piśmie swém zaprowadza.

Jesteśmy za jak najszerszém uwzględnianiem właściwości rusińskiego ludu tak w szkole, jak w urzędzie i kościele i niejednokrotnie zdanie to w piśmie naszém wypowiedzieliśmy. Atoli przeciw podżegaczom, pchającym lud ruski w objęcia schizmy i caratu, podburzającym go przeciw Polakom, żądamy jak największéj surowości.

Władze świeckie mają obowiązek śledzenia tego ruchu, podżeganego przez Słowo i Diło, wyśledzenia uwodzicieli prostego ludu i należytego ich ukarania, choćby tylko ze względu na interes kraju, który agitacye panslawistyczne na liczne szkody narazić mogą. Dziś, kiedy Słowo wyraźnie powiada, że popierać będzie zamiary Ignatjewa i Aksakowa, i kiedy jawnie zaczyna propagować moskwicyzm w Galicyi, obowiązek ten podwójnie cięży na władzy. Tymczasem pisma galicyjskie skarżą się na to, że namiestnictwo bardzo obojętnie tę sprawę traktuje, i że dopiero posłowie polscy w Wiedniu za pośrednictwem prezesa gabinetu Taaffego wpływać musieli na sfery rządowe we Lwowie.

Bolesno nam stwierdzić tutaj, że i władza kościelna nie dość energicznie występuje w obronie świętego węzła, łączącego Ruś z Stolicą św. i skałą Piotrową, że toleruje pomiędzy duchowieństwem agitacye Słowa, że spokojnie patrzy na to, jak księża ruscy szerzą schizmatyckie zasady i praktyki, że sami w Słowie piszą artykuły przeciw Rzymowi, że się cieszą z tego, iż lud [illegible] na prawosławie przechodzi.

Nakoniec i obywatelstwo, usuwające się od ludu i nie pracujące około jego podniesienia i oświecenia, nie jest bez winy — bo gdzie ono pozostawia lukę, tam się cisną nieuczciwi agitatorzy prawosławia i moskwicyzmu.

Jedno z pism lwowskich przedrukowało nasz artykuł „Praca około ludu;“ — oby w tym duchu pracować poczęto w Galicyi jak najgorliwiéj i jak najszczerzéj, — oby właściciel, ksiądz i nauczyciel jednym ożywieni duchem, silny opór stawili rublowiczom i agitatorom, — oby ich zabiegi popierała także władza świecka!

Klęska Gambetty.

Gabinetu Gambetty — już nie ma!

Śmiały Genueńczyk podniósł myśl zwołania kongresu, mówmy otwarciéj: konwentu pod pozorem rewizyi konstytucyi — a pragnąc z góry zastrzedz sobie przeważny wpływ i znaczenie w tém zgromadzeniu, żądał ograniczonéj tylko rewizyi konstytucyi, według projektów przez rząd, tj. przez siebie kongresowi przedłożonych.

Już sama myśl kongresu jest niebezpieczeństwem dla kraju, — bo taki kongres, czy konwent, skoro ma rozstrzygać tak ważne kwestye, jak ograniczenie, lub może zupełne zniesienie senatu, usunięcie nabożeństw publicznych, zmianę ordynacyi wyborczéj, którąby niezawodnie wniesiono przed to forum, trwać musi kilka miesięcy, staje się najwyższą władzą z usunięciem ustalonego praktyką lat ostatnich porządku rzeczy. W takich warunkach łatwo zjawić się może śmiałek, który pomyśli o powtórzeniu 18 brumaira. Żądania Gambetty, o których Andrieux w sprawozdaniu, odczytaném w Izbie, powiedział, że zmierzają do stawienia woli osobistéj w miejsce woli narodu, jeszcze tę trudność powiększają i zaostrzają.

Wszyscy z niepokojem i ciekawością oczekiwaliśmy, co nam dzień wczorajszy przyniesie — jaki będzie rezultat obrad. Czy Gambetta się cofnie, aby się utrzymać u władzy — czy Izba, z niepewnych złożona żywiołów, ustąpi, aby nie prowokować eksdyktatora?

Gambetta się uparł przy swojém i — upadł. Sam zawiózł wczoraj podanie całego gobinetu o dymisyą do Elysée.

Oto telegramy:

Paryż, 26 stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła w obec przepełnionych trybun obrady nad wnioskiem rządu o ograniczoną rewizyą konstytucyi i o wniesienie projektu co do zmiany ordynacyi wyborczéj (scrutin des listes). Oportunista Dreyfus mówi za rządem i broni ograniczonéj rewizyi, aby i senat mógł się zgodzić na przyjęcie wniosku rządowego. Legrand mówi przeciw zmianie ordynacyi wyborczéj. Lockroy mówi przeciw projektowi rządowemu, ale też przeciw końcowym wnioskom komisyi. Mówca żąda zupełnéj rewizyi konstytucyi i zniesienia senatu. Fabre stawia wniosek pośredni, i żąda, aby do projektu rządowego dodano oświadczenie, że wybór według list zaprowadzony zostanie

dopiero po upływie pełnomocnictwa dzisiejszéj Izby deputowanych.

Izba odrzuciła 298 głosami przeciw 170 wniosek Barodeta, żądający zupełnéj rewizyi (uczyniła to zaś, zdaniem naszém, dla tego, aby przyjąć cały wniosek komisyi. Red. Kur.) Następnie Gambetta występuje w obronie ograniczonéj rewizyi, czyli przemawia za wnioskiem rządu. Kraj — mówi Gambetta — żąda pokoju, a nie chce, aby go narażano na nieprzewidziane wypadki nieograniczonéj rewizyi. Od dyktatury jestem daleki, a wybór według list jest właśnie środkiem zapobieżenia osobistéj władzy. Przy liberalnych reformach wybór według list był zawsze górą, a zwolennicy władzy osobistéj przywracali zawsze wybór według okręgów. Do przeprowadzenia wszystkich przygotowanych ustaw reformacyjnych potrzeba zmiany ustawy wyborczéj. Gambetta domaga się aby najprzód głosowano nad końcowym paragrafem wniosku komisyi i prosi, aby go odrzucono.

Izba przyjmuje atoli paragraf ten 282 ctra 227 gł.

Gambetta oświadcza, iż w tym rezultacie głosowania widzi przyjęcie nieograniczonéj rewizyi i że gabinet w takich warunkach nie może daléj brać udziału w obradach.

Izba przyjęła następnie § 1 wniosku komisyi, wykluczający zmianę ordynacyi wyborczéj — a następnie przyjęła 262 przeciw 91 cały wniosek komisyi.

Paryż, 27 stycznia. Gambetta wręczył Grevemu następujące pismo:

Panie Prezydencie! W imieniu moich kolegów i w imieniu własném mam zaszczyt wręczyć Panu dymisyą gabinetu, którego przewodnictwo Pan mi powierzyłeś.

Pismo to wręczył Gambetta osobiście w Elysée wczoraj wieczorem. Przed głosowaniem nad całym wnioskiem komisyi odrzuciła Izba projekt rządowy, domagający się wyborów według list.

Klęski Gambetty można się było spodziewać. Ale kto przewidzi, co teraz nastąpi, skoro nowy konwent francuski działanie swoje rozpocznie?

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wiedeń, 25 stycznia.

(Ciężary i ofiary Galicyi na rzecz państwa. — Nowy takiż ciężar. — Zwołanie delegacyi wspólnych. — Wysokość wydatków preliminowanych na uśmierzenie Krzywoszy i Hercegowiny.)

(=) W ostatnich dwu latach spadły na Galicyą dotkliwe ciężary, z których niejeden, nie mając analogicznego sobie w innych krajach austryackich, przedstawia się jako specyficznie galicyjska ofiara na rzecz państwa austryackiego. Wybitne piętno takiéj ofiary nosi na sobie pewna ustawa, która przyszła do skutku zaraz w początkach panowania gabinetu hr. Taaffego, mianowicie ustawa o zamknięciu „granicy rosyjskiéj“ (kordonu między zaborami austryackim a rosyjskim) dla bydła. Nie tylko nie dano rólnikom najmniejszego wynagrodzenia za straty wynikające z zupełnego przewrotu w gospodarstwie, które polegało nie na własnéj hodowli bydła, lecz na sprowadzaniu go z stepów pozakordonowych, lecz nadto nałożono na Galicyą koszt zamknięcia granicy, chociaż zamknięcie jéj jest w interesie państwa austryackiego, a nie Galicyi, bo ma zapobiedz pomorom na bydło, i w interesie skarbu austryackiego, bo ma zaoszczędzić mu wydatków za bydło pałkowane. Na dobitkę jeszcze podwyższono dotkniętemu w ten sposób krajowi, szczególniéj rólnictwu jego, podatek gruntowy o blisko milion złotych austryackich. Daléj spadł na Galicyą ciężar podwyższenia podatku budynkowego, ale spadł on także na inne kraje. Na koniec wskutek uchwalonéj nie dawno przez Izbę poselską noweli do ustawy wojskowéj spada niemal wyłącznie na Galicyą nowa a wielka uciążliwość powinności wojskowéj. Oprócz tego ja przynajmniéj do ofiar Galicyi na rzecz państwa zaliczam także owę sumę 1,100,000 złt. aust., którą Galicyą zobowiązała się przyczynić do kosztów budowy kolei Podkarpackiéj. Jakkolwiek bowiem koléj ta niewątpliwą przedstawia dla kraju korzyść, to jednak państwo buduje ją nie dla kraju, lecz dla siebie. Jest ona bowiem dla państwa tak ważna, że przed dziesięciu laty już dwukrotnie budowa jéj była postanowiona, a to bez dodatku z funduszów krajowych. Ważność jéj dla państwa jest nie tylko ekonomiczna i finansowa, lecz i strategiczna; koléj podkarpacka jest poprostu strategiczną koniecznością dla Austryi i dla tego dziś, czy jutro byłoby musiało ją wybudować, bez wyciskania z biednego kraju tak znacznéj ofiary. Gdyby za tę ofiarę rząd był przynajmniéj dotrzymał wyraźnego przyrzeczenia, że przy budowie znajdą zatrudnienie sami Polacy, lub co najmniéj 70 procent zatrudnionych będzie Polaków; ale i tego rząd nie dotrzymał, bo, jak właśnie wykazuje Dzienniki Polski, jest Polaków niespełna połowa, — bo tylko 48 procent.

Obecnie rząd nowy nakłada ciężar specyalnie na Galicyą w opodatkowaniu przemysłu naftowego. Nikt w Galicyi nie sprzeciwiałby się opodatkowaniu przemysłu tego, choć on jest niemal jedynym przemysłem kraju, choć on nierozwinięty jeszcze i choć rozwinąć się nie może wobec ogromnéj konkurencyi amerykańskiéj i rosyjskiéj, byleby podatkowi odpowiadało cło na naftę zagraniczną. Otoż ustawa o opodatkowaniu nafty galicyjskiéj podwyższa wprawdzie cło od zagranicznéj, ale w niedostatecznym stósunku, tak że podatek jest za wysoki. Nasze Koło poselskie w zeszłą niedzielę obradowało nad projektowanym podatkiem tym, ale już w tych obradach miało ręce związane kategoryczną poufną wskazówką od rządu, że projekt ani o włos nie może być zmieniony pod grozą, iżby w razie opierania się niezmienności projektu nastąpiło coś nieprzyjemnego dla Koła. Nie wolno mi tłomaczyć się jaśniéj; tyle tylko powiem, że owa nieprzyjemność tém mniéj wydaje mi się na prawdę nieprzyjemną, ile że w razie nastania jéj Koło pozbyłoby się więzów, które nie pozwalają mu najmniejszego swobodniejszego ruchu, tak, że właśnie wskutek teraźniejszéj przyjemności Koło nie może stanąć niezawiśle, samodzielnie i poważnie, lecz musi pozostawać bierném narzędziem rządu. Na zebraniu niedzielném postanowiono wprawdzie starać się o drobne zniżenie podatku od nafty krajowéj, a jeszcze drobniejsze podwyższenie cła od surowéj tylko nafty zagranicznéj: ale postanowienie to było tak nieśmiałe, że nawet nie chciano przyznać się do niego na zewnątrz. A gdy na dobitkę poseł Wolański na audyencyi u cesarza, przypadkiem zapytany o tę sprawę, odpowiedział, że Koło zgodziło się na projekt rządowy, a następnie pan Smolka na balu dworskim między innemi także o to zapytany, również odpowiedział, iż Koło przyjęło projekt, cesarz zaś wynurzył swoje zadowolenie z tego — wtedy całkiém już zapomniano o nieśmiałém postanowieniu.

Delegacye wspólne do uchwalenia kredytu na operacye wojskowe w Krywoszy i Hercegowinie są zwołane na 28 bm. Kredyt ten, jak dziś się dowiaduję, wynosi niewiele ponad 8 milionów, tak że na skarb austryacki nie przypadnie nawet taka kwota, jaką przypuściłem w liście ostatnim, pisząc, że byłoby dobrze nie odwoływać się do targowiska pieniężnego. Zresztą względy, dla których odwołanie się w téj chwili do targowiska uważałem za niewłaściwe, zaczynają ustępować. Giełda upamiętała się, papiery państwowe zaczynają podnosić się w kursie. Mimo to pora dla operacyi finansowych jeszcze nie jest bynajmniéj korzystna. Jakkolwiek Krywosza i Hercegowina w ostatniém przesilaniu giełdowém [illegible] odgrywały rolę, mniemam jednak, że, gdy giełda dowie się o tak nieznacznéj sumie wydatków preliminowanych na uśmierzenie niepokojów tamtejszych, wpłynie to także na tém większe uspokojenie umysłów giełdowych.

Rzym, 23 stycznia.

(Beatyfikacya. — Msgr. Mermillod. — Biskup-socyalista a Napoleon III. — Sprawy społeczne.)

(†) Wczoraj odbyła się beatyfikacya Karola de Sezze zupełnie w ten sam sposób, jak przeszłéj niedzieli beatyfikacya Alfonsa z Orosco. Ta jedna była różnica, że wczoraj Reformaci byli niejako gospodarzami w aul a jeden z nich, Biskup Seyn de Agazio odśpiewał mszą św. Sezze jest miasteczko nad dawną granicą neapolitańską niedaleko Terraciny. Arystokracya i ciało dyplomatyczne były licznie zebrane. Po południu Leon XIII z Kardynałami odwiedził aulą i pomodlił się przed wystawionym obrazem nowego błogosławionego.

Wczoraj także o bardzo rannéj godzinie msgr. Mermillod, wygnany Biskup z Genewy, poświęcił ołtarz dedykowany św. Józefowi Labre w kościele Najśw. Panny Serca Jezusowego przy placu Navonn'a. Jest to dawny kościół św. Jakuba, który od rządu hiszpańskiego kupiwszy misyonarze Najsłod. Serca Jezusowego w ciągu lat kilku wyrestaurowali bardzo gustownie a teraz nowym ołtarzem ozdobili na pamiątkę kanonizacyi swego świętego rodaka. Podczas ceremonii msgr. Mermillod, którego złota wymowa dobrze jest znana Rzymianom, powiedział panegiryk o świętym żebraku-pątniku, który szczególnie dzisiaj zasługuje na uwagę w czasie rozstroju społecznego, gdzie klasy biedniejsze podburzane są przeciw zamożniejszym. W jego charakterze znajdzie się rys niejeden, który należycie zbadany i bogatym i ubogim dopomoże do rozwiązania niejednéj trudności socyalnéj. Dodać tu winienem, że Biskup genewski zajmuje się od dawna kwestyą socyalną a często ją poruszał w kazaniach, ale że ją traktował wszechstronnie, często więc mu się wydarzało, iż i bogatym powiedział niejednę przykrą prawdę. Tak się stało niegdyś w Paryżu za Napoleona III, kiedy zaproszony z kazaniem, po którém miała nastąpić kwesta na rzecz jakiegoś stowarzyszenia robotników katolickich, mówił oczywiście o sprawie socyalnéj, a widząc przed sobą samych ludzi bogatych, wiele pań z arystokracyi i dworu, powiedział im dużo prawd niemiłych może, ale zasłużonych. Panie wróciwszy do domu okrzyczały Biskupa Mermilloda socyalistą i tyle dokazały, że ta bardzo dwuznaczna sława doszła do uszu cesarza. Cesarz, który miał słabość do kwestyi socyalnych, choć ich nie umiał rozwięzywać dla braku zasad chrześciańskich, kazał sobie powtórzyć treść kazania a potém zaprosiwszy na rozmowę Biskupa, wyraził mu swoję wdzięczność za to, że powiedział raz prawdę ludziom bogatym. Gdyby moi Biskupi tak zawsze mówili, nie byłoby we Francyi kwestyi socyalnéj, lub byłaby ona choć w części już załatwioną. — Najjaśniejszy Panie! odparł Biskup, pozwól mi pytanie: Któż ci przeszkadza mianować Biskupów, pracujących nad uleczeniem biedy socyalnéj? Na to cesarz się zafrasował. Widzisz, kochany ks. Biskupie, moi ministrowie naprzód się pytają: czy kandydat na biskupstwo jest dobry galikanin, a mało ich to obchodzi, czy zajmuje się kwestyą socyalną.

Tę rozmowę, malującą wybornie politykę kościelną drugiego cesarstwa, powtarzam tak, jak ją usłyszałem z ust samego Biskupa. Zamierza on tu pozostać jeszcze parę miesięcy, a rozkochany więcéj niż kiedykolwiek w problematach kwestyi socyalnéj, uczęszcza pilnie na posiedzenia ekonomistów, którzy przed dwoma miesiącami zawiązali się w kółko celem studyowania zagadnień socyalnych ze stanowiska chrześciańskiego. To kółko, składające się z kilku Biskupów, kilku wielkich panów i kilku profesorów, zbiera się raz na tydzień, aby regularnie jednę teoretyczną i jednę praktyczną kwestyą ze wspomnianéj dziedziny rozbierać. Posiedzenia, ograniczone do małéj liczby osób a nacechowane najserdeczniejszą poufałością, bez któréj nie może być gruntownéj i szczeréj dyskusyi, zapowiadają wielką korzyść dla Kościoła a powinny posłużyć za wzór do zaprowadzenia [illegible] Nie będzie kwestya socyalna załatwioną w duchu Kościoła, dopóki katolicy nie zaczną zajmować się nią obszerniéj i gruntowniéj, niż robili dotąd. Pod tym względem nasi nieprzyjaciele dużo postąpili naprzód.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do Ruskiego Wiestnika piszą z Petersburga:

„Kurya rzymska przez usta J. E. ks. Kardynała hr. Ledóchowskiego stanowczo domaga się od dyplomatycznych agentów rosyjskich Buteniewa i Masołowa powrotu Arcybiskupa Felińskiego, zesłanego po roku 1863 do Jarosławia, gdzie dotąd pozostaje, zapewnienia mu rocznéj pensyi i pozwolenia temuż udania się do Rzymu.“

NIEMCY.

* Berlin, 26 stycznia. Nordd. Allgem. Ztg. contra Haenel. Było dotąd zwykłem zjawiskiem, że na osoby te, przeciw którym ks. Bismarck uważał za konieczne wystąpić w ciałach prawodawczych z krytyką surową i nieraz zbyt namiętną, padały bardzo często pociski z procy takiéj Nordd. Allgem. Ztg., uchodzącéj za organ kanclerski. Taki los spotkał téż postępowca Haenela, z którego wtorkowego przemówienia w parlamencie wziął ks. Bismarck asumpt do tak stanowczego wystąpienia w obronie orędzia cesarskiego z 4 stycznia r. b. Najnowsza bowiem Nordd. Allg. Ztg. rzuca p. Haenelowi w twarz takie epiteta, jak: „bezczelność i kłamstwo“ za to, że postępowy ten poseł nazwał korespondencye berlińskie do Politische Correspondenz oficyalnemi. Przypominamy tu, że berliński ten korespondent, którym prawdopodobnie jest pan Roessler, będący przełożonym biura prasowego w Berlinie, stawił w piśmie wiedeńskiem z wielką pewnością twierdzenie, że między rządem a parlamentem przyjść musi koniecznie do konfliktu: słowa te poddał p. Haenel w swém przemówieniu ostréj krytyce i zauważył, że ks. Bismarck dla tego spowodował cesarza do ogłoszenia wspomnianego orędzia, by przyspieszyć chwilę wybuchu konfliktu.

Co się tyczy reskryptu cesarskiego, to zapisujemy tu jeszcze, że podsekretarz w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy przesłał go także „do wiadomości“ — sądowi Rzeszy w Lipsku.

— P. Schloezer, ambasador niemiecki u Stanów Zjednoczonych, wrócił już, jak to donosiliśmy, do Berlina. W ciągu tego tygodnia zapadnie stanowcza uchwała, kiedy p. Schloezer ma wyjechać do Rzymu, by dalsze ze Stolicą św. prowadzić układy. W tych dniach miał p. Schloezer dłuższą konferencyą z ks. Bismarckiem, narady te trwały do północy. Kanclerz — jak wieść głosi — ma być obecnie jeszcze bardziéj cierpiącym, prawdopodobnie do pogorszenia stanu jego zdrowia przyczyniły się nie mało wtorkowe obrady w parlamencie, gdzie ks. Bismarck z największém tylko wysileniem sił fizycznych mógł dokończyć swego przemówienia.

— Sejm pruski w przyszły poniedziałek zbierze się na nowe posiedzenie i rozpocznie w pierwszém czytaniu obrady nad etatem. Na następnych posiedzeniach toczyć się będzie dyskusya nad projektem zakupna kilku prywatnych kolei żelaznych na rzecz państwa, następnie przyjdzie dopiero pod obrady projekt kościelno-polityczny. Centrum prawdopodobnie do projektu tego stawi liczne poprawki, które, jeśli można wierzyć doniesieniu dzienników liberalnych, już są zredagowane. — Mimo natężonéj pracy, Izba poselska nie zdoła się uporać z wszystkiemi temi projektami do Wielkiejnocy, prawdopodobnie téż obecna sesya sejmu pruskiego przeciągnie się aż do Zielonych Swiątek.

— Parlament niemiecki na początku dzisiejszego posiedzenia zakwestyonował wybór posła Riekerta (z Wyrtembergii), uznał zaś za ważny mandat posła Grossa.

Izba przeszła następnie do obrad nad rozporządzeniem, jakie na podstawie § 139a ordynacyi procederowéj uchwaliła Rada związkowa ze względu na zatrudnienie młodzieży w kopalniach węgli. Liberał Hirsch i towarzysze stawiają przy tym punkcie następujący wniosek:

Parlament zechce uchwalić:

Na podstawie § 139a ordynacyi procederowéj znosi się rozporządzenie, jakie ze względu na zatrudnienie młodzieży w kopalniach wydała Rada związkowa.

Poseł Hirsch zabiera głos, by uzasadnić swój wniosek. Rozporządzenie Rady związkowéj — rzekł on — nie da się przeprowadzić, w przeciwnym bowiem razie poniesliby chlebodawcy wielkie straty.

Pełnocnik Rady związkowéj tajny wyższy radzca

Duńska rękawiczka.

Powieść

Jerzego Pradel.

Tłómaczenie z francuskiego za upoważnieniem autora przez

T. J.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 22.)

IX.

Szczególniejszym wypadkiem biedny Maurycy pierwszą noc przespał snem spokojnym. Dopiero dzień jasny przypomniał mu jego nieszczęśliwe położenie. W bezczynności tak moralnéj jak fizycznéj, w któréj upływało jego życie, naraz wynalazł dla siebie zajęcie, a tém zajęciem było gonienie za czémś niedoścignionem, i stało się ono tak natrętném, taką potrzebą serca, że nie umiał sobie sprawy zdać z tego, czuł tylko, że musi znaleść Maryą Laubespin.

Przeciągał się i ziewał; położenie jego obecne stanęło mu przed oczyma i zwróciło go do rzeczywistości, na co zmarszczył brwi.

Zadzwonił i służba nadbiegła, zadziwiona niepomału widząc zły humor pana.

— Dzień dzisiejszy nie będzie zabawny, mruczał służący, uprzątając pokoje.

W chwili, gdy Maurycy przeszedł do gabinetu, aby się odświeżyć zimną wodą, służący z gąbką w jednéj ręce, z ręcznikiem w drugiéj stanął jak wryty, przyglądając się panu z największém zadziwieniem. A było na co patrzeć i czemu się dziwić; p. Berteil stojąc przed szafą lustrzaną, tupał nogami i klął na czém świat stoi. A tak głośno i ostro, iż służący myślał, że te obelgi są wymierzone na jego pokorną osobę.

Lecz po kilku chwilach spostrzegł jednakże, że te epitety wymierzał pan na samego siebie, i że je powtarzał z uśmiechem najwyższéj radości i wielkiego zadowolenia.

Znalazł bowiem sposób wejścia na ślad i robił sobie wymówki, że wcześniéj mu ta myśl nie przyszła.

Z pospiechem, który nie był w jego zwyczaju, p. Berteil ubrał się, wziął kapelusz i wypadł na ulicę, wskoczył do dorożki i kazał się zawieść do Collège de France. Maurycy ubierając się, przypomniał sobie, że stary Laubespin był kiedyś profesorem w tym zakładzie. Tam z pewnością w biórach administracyi będzie zachowany ślad członka téj sławnéj akademii, choćby najmniejszy urząd piastującego.

Godzina dziesiąta zaledwie wybiła, to téż lekceważąco pierwszy pisarek bióra, do którego p. Berteil się zwrócił, odpowiedział:

— Ci panowie przychodzą dopiero o jedenastéj.

— Dobrze, pomyślał Maurycy, pójdę do muzeum Cluny. Nigdy tam nie byłem, to mi godzinę czasu zabierze.

— Nie wolno wchodzić, zawołał ostro szyldwach, zastawiając wejście karabinem.

— Jakto, nie wolno? Przecież to hotel Cluny? Przecież to muzeum?

— Ma pan bilet? zapytał wygalowany odźwierny, mierząc pogardliwie Maurycego.

— Nie mam biletu. Przecież to miejsce publiczne.

— Lecz pan nie możesz wejść. Dziś zamknięte.

— Pójdę zobaczyć pałac Luksemburski, nigdy tam nie byłem, godzina zejdzie. Był to poniedziałek, w dnie te pałac bywa zamknięty.

— Mam szczęście, mruczał Maurycy. Wiem, co zrobię, pójdę do La Sainte-Chapelle, kilka kroków ztąd. Zabawna rzecz, urodziłem się w Paryżu, a nigdy tam nie byłem.

— O pierwszéj godzinie będzie otwarte, prędzéj nie, była odpowiedź.

— Doskonale! odmruknął Maurycy. Zaczął więc spacerować po ulicy, zatrzymując się przed handlarzami ptaków. Podziwiał bujające papugi ogoniaste, o ognistych i złotych piórach; widział téż parkę gołębi, jak gruchały miłośnie i widok ten napełnił bólem jego serce, oddalił się prędko.

Nareszcie jedenasta wybiła, wrócił do Collège de France, bióra były już obsadzone. Woźny, którego zainterpelował, wskazał mu drugie bióro. Maurycy nie śmiało przedłożył swój interes urzędnikowi z miną majestatyczną, który rozłożony na krześle, czytał z zajęciem gazetę.

— Urzędnik lakonicznie odpowiedział: to do mnie nie należy, trzeba iść do trzeciego bióra.

— Do piątego, sprostował pomyłkę urzędnik naprzeciwko, do piątego, to rzecz osobista.

— Nie w piątém biórze, lecz w czwartém dowiedzieć się można, bo osoba, o któréj ten pan mówi, jest oddawna na emeryturze, a więc w czwartém.

— Idź pan do szóstego.

— Radzę najpierw do czwartego: jeżeli tam pana nie poinformują, to w szóstem na pewno, chyba, że pan będziesz musiał iść do bióra emerytur.

Pan Berteil spacerował od bióra do bióra, aż do drugiéj godziny.

O drugiéj godzinie, gdy nieomal zdarł parę butów, a cierpliwość dochodziła kresu, w biórze emerytur odebrał następującą odpowiedź:

— Niech się pan dowie w ministerstwie oświaty, ulica Saint-Dominique.

Przybywszy tam o czwartéj godzinie, zaczepił dwóch panów, którzy w kapeluszach na głowie sposobili się do wyjścia. Przedstawił im w krótkich słowach cel swojéj wizyty.

— Jutro przed południem, była odpowiedź i panowie szybko zeszli ze schodów.

Maurycy, zniechęcony, zawstydzony, wrócił do domu i musiał znów czekać do jutra.

Przechodząc przez most des Sainte-Pères, uczuł kieś niedomagania i darcie w żołądku, i wtedy przypomniał sobie, że był na czczo.

— Naprawdę — rzekł, ziewając — nie jadłem śadania. Słowo daję, śliczny to był dla mnie dzień! Ech sobie mówią, co chcą, ale ci panowie biurokraci fncuscy grzecznością nie grzeszą.... Ale i to prawda, że pracują tyle....

Nazajutrz o godzinie oznaczonéj Maurycy był w ministeryum. Jeszcze go trochę odsyłano to tu, to tam, nareszcie dowiedział się od starego urzędnika, uprzejmego i uczynnego człowieka, że profesor Laubespin nie żyje, i że jego córka, zostawszy bez utrzymania, zmuszoną była przyjąć miejsce nauczycielki na pensyi. Zakład ten znajduje się w Sceaux i zawsze jest pod dyrekcyą jednéj i téj saméj osoby.

— Ach! — westchnął Maurycy — ciężkie to było zadanie, lecz dokonałem swego. I podziękowawszy staremu urzędnikowi, udał się do miasteczka Sceaux.

Małe to miasto prowincyonalne, które leży prawie przedmurami Paryża, wygląda jakby o sto mil od stolicy było odległe; łatwo mu było dowiedzieć się, na której ulicy był zakład.

Konstrukcya domu poprawna, o kątach ostrych, z bramą zieloną, — niczém się nie różniła od tysiąca pensyonatów w okolicach Paryża.

Gdy zadzwonił, wprowadzono go do przysionka, a po kilku minutach wyszła osoba w średnim wieku.

Dama ta była sucha i sztywna. Wszystko w niéj było twarde, zimne, a wartość moralna odpowiadała wartości fizycznéj. Okulary niebieskie osłaniały spojrzenie ciskające groty po nad szkłami. Łączyła ona w swéj mało apetycznéj osobie wszystkie oznaki suchości; u téj zacnéj damy łatwo można było odgadnąć serce bez czucia.

— Pan pragniesz wiadomości o pannie Laubespin — odpowiedziała na zapytanie Maurycego — zapewne przyjaciel rodziny?

Maurycy skinął głową.

— Bardzo chętnie. Panna Laubespin jest osobą zacną, bardzo zacną, była u nas przez dwanaście lat nauczycielką. Młoda ta osoba była bardzo poważaną i cenioną. Przez cały ten czas, jak mieszkała u nas, możemy tylko jak najlepsze oddać jéj świadectwo. Nigdy na żadną naganę, uwagę nie zasłużyła. Bardzo jéj żałowaliśmy, przyznam się panu, i żałować nie przestaniemy. Była nam poleconą przez dobrych przyjaciół jéj ojca, poczciwych ludzi, i zaraz po śmierci ojca objęła obowiązek w naszym domu. Była sama na świecie, bez majątku i tylko dalekich, nieznanych miała krewnych. Opuszczona, bez opieki, wystawiona była na niebezpieczeństwa i ponęty, które się nasuwają niewinnym istotom w téj bezdennéj otchłani, którą zowią Paryżem. Mogę śmiało panu powiedzieć, jako przyjacielowi jéj rodziny, że miała szczęście, że się do nas dostała, bo znalazła prawdziwą rodzinę.

P. Berteil mało uważał na tę mówkę, wypowiedzianą tonem pretensyonalnym i monotonnym, i tylko jedna rzecz go uderzyła, a to to, że panna Laubespin nie była już na pensyi.

Spoglądał badawczo na pokój, w którym go przyjmowano. Był to parloir, wielka sala, poważna, zimna, z posadzką woskowaną, ze ścianami udekorowanemi szkicami i rysunkami uczennic. Wszystko przygotowane, wymuszone, sztywne, jak na obstalunek. Jako kontrast uderzający, który go dochodził, były krzyki i śmiechy panienek, używających rekreacyi. Lecz te śmiechy, ten hałas i ta wesołość nie były zdolne zatrzeć w jego myśli przykrego wrażenia, że w tym domu biedna Marya była zmuszoną przepędzić dwanaście lat życia.

Dwanaście lat! — jedyne słowa, które mu zostały w pamięci. Ile tu cierpieć musiała! Ile upokorzeń znieść! Ile dojmujących uraz miłości własnéj! Jakie smutne i bolesne życie tu prowadziła. A to życie straszne on jéj zgotował, mógł sobie to ciągle i bezustannie wyrzucać. Biedna Marya! ileż łez wylała!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

górniczy Heyden-Rynsch broni uchwały Rady związkowéj.

Ks. dr. Franz stawia wniosek, aby rozporządzenie Rady związkowéj zmienić o tyle, iż młodzi robotnicy nie mają być używani do bezpośredniego wydobywania węgla.

Poseł Leuschner występuje przeciw wnioskowi posła Hirscha i przemawia za przyjęciem uchwały Rady związkowéj.

Narodowo-liberał Hausmacher oświadcza, że jeśli Rada związkowa nie określi jeszcze ściśléj swych zmian, głosować będzie za wnioskiem ks. dr. Franza. — Przemawiali jeszcze: pełnomocnik Rady związkowéj Heyden-Rynsch i poseł Stoetzel, który wspólnie z ks. dr. Franzem stawił wyżéj określony wniosek. Przy głosowaniu upada wniosek Hirscha, wniosek zaś księdza dr. Franza zyskuje ogromną większość głosów.

Następnie obradowała jeszcze Izba w trzeciém czytaniu nad etatem i uchwaliła etat zwyczajny. Izba zgadza się w końcu na wniosek posła Bendy, aby sprawę wybudowania w Neu-Breisach (w Alzacyi) szkoły dla podoficerów przekazać na nowo do zbadania komisyi (na ten cel przeznaczono w etacie jako pierwszą ratę 290 tysięcy marek, którą to sumę jednak Izba odrzuciła w drugiém czytaniu).

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, na porządku dziennym: rugi wyborcze i dalsze obrady nad etatem.

— Komisya wybrana do budowy gmachu parlamentarnego uchwaliła, iż prócz czterech architektów, którzy dotąd przesłali plany budowy nowego parlamentu (jeden z tych architektów umarł) mają być wezwani wszyscy niemieccy architekci (nie wykluczeni są także Niemcy austryaccy), aby się ubiegali o nagrodę za wygotowanie najlepszego planu. Zgłoszenia przyjmuje komisya tylko do 10 czerwca godziny 12 w południe. — Izba panów oświadczyła, iż dotychczasowy gmach, w którym odbywa posiedzenia, jest dla niéj całkiem wystarczający i nie potrzebuje być rozszerzony, w skutek tego oświadczenia, gmach dla sejmu pruskiego musi być osobno wybudowany. Wkrótce też ma być wygotowany plan téj budowy.

— Oficyał hrabstwa kłodzkiego, ks. proboszcz Nitschke został dnia 24 b. m. instalowany na kanonika katedry wrocławskiéj.

— Z Lipska wypędzono na mocy socyalistycznéj księgarza Karóla Wilhelma Vollratha i jego syna Maurycego.

— Sprostowanie. W mowie swojéj powiedzianéj we wtorek wspomniał poseł Haenel o jednéj z gazet wiedeńskich, za pomocą któréj rzucono do Niemiec groźne słowo o niedalekim konflikcie. Ks. Bismarck, który na początku mowy Haenela nie był obecny w Izbie, nazwał w odpowiedzi swojéj owę gazetę „stojącą na żołdzie francuskim.“ Dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg. donosi, że książę kanclerz miał tu na myśli Wiener A. Ztg. a nie Polit. Corr., o któréj mówił Haenel.

— Nieporozumienie. Minister Puttkamer w środowéj mowie swojéj mówił o jakichś chmurach, zalegających horyzont polityczny. National Ztg. upatrywała w tych słowach wskazówkę, że Europie grożą jakie międzynarodowe zatargi. Nordd. Allg. Ztg. prostuje to tłómaczenie National Ztg. i zapewnia, że minister Puttkamer miał tylko na myśli niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony partyi przewrotu. (Nawiasem dodajemy, że p. Puttkamer zostaje kanonikiem w Naumburgu).

— Dr. Windthorst we wczorajszém przemówieniu swojém wśród obrad nad orędziem królewskiem przypomniał trafnie, jak się to przed kilku laty liberałowie zapatrywali na konstytucyonalizm. Wówczas Wehrenpfennig kilkakrotnie wzywał rząd, aby złożył z urzędu katolickich urzędników, którzy nie działali przy wyborach w myśl kulturkampfu. Takich urzędników złożonych z urzędu w skutek tego szczuwania liberalnego znajduje się kilku w gronie posłów katolickich. Dziś mnie, jutro tobie!

ROSYA.

* Defraudacye. W śledztwie wytoczoném lekarzowi jeneralnego sztabu marynarki dr. Buschowi wykryto znaczne nadużycia, a równocześnie pokazało się to samo w sztabie armii lądowéj. Krawiec i handlarz obrazów służyli za pośredników w sprzedawaniu ważnych urzędów lekarskich.

— Uniewinnienie. W Tyflisie dnia 29 z. m. i roku w Izbie sądowéj roztrząsano sprawę p. Meschy, redaktora gazety gruzińskiéj Droeba, i jednego z jéj korespondentów, obu obwinionych o dyffamacyą delegata skarbowego w sprawie pomiarów gruntów w gubernii kutaiskiéj. Droeba zamieściła mianowicie korespondencyą o nadużyciach i braniu łapówek przez tego urzędnika. Izba sądowa ogłosiła wyrok uniewinniający, przez co stwierdziła, iż rzeczywiście delegat kradł i brał łapówki.

FRANCYA.

* Paryż, 26 stycznia. Położenie giełdy nie zmieniło się; wekslarze giełdowi spłacili swe długi z pomocą funduszów gwarancyjnych, które giełdowicze we własnym interesie utworzyli. Atoli tak zwane pozycye kulisowe są jeszcze ciągle w niebezpieczeństwie, ponieważ interesów w „kulisie“ odrabiać nie można, a klientela likwidować nie może („Coulisse“ znaczy spekulacya giełdowa na dyferencyą). Fundusz gwarancyjny utworzony został w połowie przez banki I klasy a w połowie przez instytucye kredytowe.

Kompania „Agence de change“ uchwaliła wczoraj środki zabezpieczające likwidacyą interesów tak w gronie saméj ajencyi, jako też wobec publiczności. Tylko dla „kulisy“ (to jest dla spekulacyi na dyferencyą) nie obmyślono jeszcze środków zaradczych; jednakże towarzystwa kredytowe zapewniły, że i kulisa otrzyma pewne środki.

Interes idzie słabo, — „report“ na 3-procentową rentę spadł na 17 centimów.

— Charakterystyka Gambetty. Dziennik Clairon porównuje Gambettę do bawoła gospodarującego w szklannym magazynie porcelany, — Say'a zaś i Freycinet'a do ostrożnych posługaczy sklepowych. — Na wczorajszéj radzie ministrów miał podobno jeden z kolegów odezwać się do Gambetty: Przecież Pan nie możesz francuskiéj Izby traktować tak, jak Bismarck swój parlament niemiecki traktuje.

ANGLIA.

* Anglikański Biskup Oxfordu ogłosił w gazecie Times list, w którym odwołuje uroczyście wszystko to, co w roku 1876 powiedział i napisał na korzyść Rosyi oraz jéj polityki kościelnéj. Duchowny ten, który wówczas rozpływał się nad Rosyą, zmienił zdanie swoje o tyle, że Rosya zdolną jest dopuścić się czynów, jakie tylko historya wieków największego barbarzyństwa i ciemnoty wykazaćby mogła.

TELEGRAMY.

Londyn, 25 stycznia. Jak donoszą dzienniki wieczorne, wyjeżdża dziś wieczorem do Paryża p. Crowe, jeden z komisarzy, którzy prowadzą rokowania z rządem francuzkim w kwestyi zawarcia traktatu handlowego.

Haga, 25 stycznia. Druga Izba przyjęła 39 głosami przeciw 31 następującą mocyą: Zważywszy, że dalsze prowadzenie rokowań w sprawie zawarcia traktatu handlowego nie jest pożądaném wśród obecnych okoliczności, odracza Izba obrady i przechodzi do porządku dziennego.

Paryż, 26 stycznia. Jenerał Forgemol zamianowany został naczelnym wodzem wojsk w Tunisie.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 27 stycznia. Niektóre pisma poranne donoszą z Dublina, że rząd irlandzki otrzymał od jakiegoś szpiega wiadomości **o szeroko rozgałęzionym i niebezpiecznym spisku** w hrabstwach Clark, Limerick i Kork. Wiadomość ta wyjaśnia, dla czego w ostatnich dniach wysłano do Irlandyi świeże wojska.

Waszyngton, 27 stycznia. Scoville, obrońca Guiteau'a, przygotowuje wniosek, żądający ponownego procesu. Sąd zbada słuszność motywów wniosku w przyszłym tygodniu.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 27 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi rejencyjnemu Streubelowi w Wrocławiu tytuł radzcy rachunkowego.

* **Książę Bismarck** umie po polsku. W stenograficznych zapiskach, które nas w ostatniéj chwili doszły, ustęp z mowy ks. Bismarcka, dotyczący powstania z roku 1863, brzmi jak następuje: „Drugiém następstwem tego, gdyby król nie był zdolny swéj własnéj polityki przeprowadzić, byłoby to, że pod przewodnictwem ówczesnego wicemarszałka Izby deputowanych p. Behrenda z Gdańska bylibyśmy wówczas stanęli po stronie polskiego powstania przeciwko Rosyi, że bylibyśmy temu polskiemu powstaniu dodali odwagi. Przypominam Panom wniosek Donalisa z Prus Wschodnich itp., pamiętam bardzo dobrze owę t. zw. Seeschlange. (Wesołość). Słowem, zadaniem polityki króla było oszczędzać Rosyą na dalsze walki, na wielkie czasy, (to ma znaczyć zachowanie nieutralności podczas wojny austryackiéj i francuskiéj). Polityka parlamentu była taka: „mój Boże, tam jest hałas, tam jest powstanie, tam biją na rząd, — to budzi nasze współczucie (śmiechy) i bez dalszego zastanowienia śpiewano parlamentarnie: „**jeszcze Polska nie zginęła.**“ „I daléj naprzód!“

Widać, że ks. kanclerz owego „węża morskiego“ strawić nie może, a straszne słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła“ brzmią mu nieustannie w uszach, jak surma Alaryka w uszach Latyńców.

* **Według** Thor. Ztg. ma komisya rugów wyborczych wnieść o unieważnienienie wyboru posła toruńsko-chełmińskiego p. Michała Sezanieckiego z Nawry.

* **Sprostowanie.** Według nadesłanego nam sprostowania następująca zaszła pomyłka w ostatniéj naszéj Tece Rozmaitości: Albert Potocki nie jest tą samą osobą, co autor, który pisywał pod pseudonimem Bonawentury z Kochanowa. Pseudonimu bowiem tego używał Leon Potocki, syn jenerała Stasia Potockiego, człowiek w usposobieniu całkiem różny od Alberta, który był awanturnikiem, trochę poetą i literatem, a głównie żołnierzem.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 1901 marek 17 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Dusznickiéj 3,45 m., z Ottorowskiéj 2,30 m., z Opalenicy 6,02 m. Razem 1912 marek 94 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 429 marek 67 fen. Dziś nadesłali z Opalenicy 5,17 m., z Biezdrowa 3 m., z Brodów 17 m., z Dusznik 2,95 m., z Lewic 10 m., z Lutomia 2,34 m., z Wytomyśla 6 m., z Lwówka 17,53 m., z Ottorowa 8,30 m., z Pniew 18 mrk., z Wronek 8 marek. Razem 527 marek 96 fen.

* **Policya** przypomina zakaz dotyczący palenia cygar i papierosów w przedsionkach teatralnych, dodając, że pełniący służbę urzędnicy policyjni mają nakaz postąpić z całą surowością z wykraczającymi przeciwko przepisom.

* **Emigracya** ludu naszego do Ameryki nie ustaje. Przedwczoraj po południu znowu przejeżdżało przez Poznań około 40, wieczorem zaś 16 nowych wychodźców.

* **W obwodzie sądowym poznańskim** praktykuje wedle kalendarza prawniczego 99 adwokatów, pomiędzy nimi tylko 18 Polaków. Stósunek to anormalny. Przy sądach w Bydgoszczy, Międzyrzeczu, Pile, Inowrocławiu, Grodzisku, Kościanie, Krotoszynie, Kępnie, Gostyniu, Szamotułach, Rawiczu itd. nie ma adwokata Polaka.

* **Pięćdziesięcioletni jubileusz** zawodu nauczycielskiego obchodził w dniu 25 b. m. nauczyciel Nagel w Twierdzielewie p. Skwierzyną. Około 30 kolegów Jubilata przybyło na tę uroczystość do Twierdzielewa. Po wręczeniu Jubilatowi przez inspektora powiatowego p. Tecklenburga nadanéj mu przez króla powszechnéj odznaki honorowéj, udali się zebrani do kościoła, gdzie na intencyą Jubilata odprawił mszą św. ks. proboszcz Garsko. W przemówieniu swojém od ołtarza do Jubilata wspomniał ks. proboszcz o zasługach jego, o synu jego księdzu Amandusie, wikaryuszu w Sławsku, który dziś dla poratowania nadwątlonego zdrowia w Meranie przebywa. Podczas uroczystości kościelnéj odśpiewali nauczyciele na cztery głosy kilka pieśni. Z kościoła wrócono do szkoły, gdzie po odśpiewaniu pieśni, przez jednego z kolegów Jubilata skomponowanéj, przemówił inspektor powiatowy p. Tecklenburg, następnie zaś przemówił w imieniu kolegów nauczyciel główny Weimann z Międzyrzecza — a wreszcie Jubilat dziękując wszystkim za okazaną sobie życzliwość. Po uroczystości szkólnéj udano się do pomieszkania Jubilata, gdzie mu koledzy w upominku wręczyli piękny regulator. Poczém odbyła się wspólna uczta.

* **W Kcyni** i w okolicy pojawił się tyfus plamisty. — Zapalenie ócz, jakie przez pewien czas pomiędzy dziećmi szkólnemi grasowało, obecnie już ustało.

* **Cukrownia** w Nakle ukończyła pierwszą kampanią; w roku tym przerobiono w niéj 184,000 ctr. ćwikły.

* **Dnia 22** lutego odbędzie się w Wałczu sejmik powiatowy, na którym wybranych ma być dwóch deputowanych ziemstwa zachodnio-pruskiego na okręg pilski w miejsce zmarłego przed trzema tygodniami ś. p. Zychlińskiego z Maryampola i wybranego na radzcę pana Bethe z Huty czarnkowskiéj.

* **Przy wyższéj szkole** żeńskiéj w Pile ma być z dniem 1 kwietnia otworzoną szósta klasa. Ponieważ szkoła ta ma charakterer bezwyznaniowy, a w obecném kolegium nauczycielskiém nie ma ani jednego nauczyciela ani nauczycielki religii katolickiéj, dla tego słusznąby było, aby na miejsce to nowe rozpisano konkurs z warunkiem, iż ma być obsadzone nauczycielem religii katolickiéj, Odnośna sprawa przedłożona będzie pod dyskusyą na przyszłém posiedzeniu reprezentantów miasta i, jak się spodziewamy, w myśl naszę wypadnie.

* **Za duszę** śp. Julii z Brezów hr. Wołłowiczowej odbyło się d. 25 bm. w Świątkowie p. Janówcem, w miejscu urodzenia zgasłéj, żałobne nabożeństwo.

* **W Lesznie** skazany został robotnik Tomasz Florczyk z Oborzyska za bigamią na rok i 3 miesiące ciężkiego więzienia. Ożenił się on w r. 1873 z Agnieszką Pilaską w Wrącznie, a podczas gdy żona jego leżała w lazarecie dotknięta chorobą, ożenił się w r. 1881 po raz drugi z służącą Franciszką Balcerowską z Pianowa, poprzysiągłszy poprzednio, iż dotychczas nie był żonatym. — W Poznaniu zaś aresztowano także zeszłéj soboty czeladnika kowalskiego Podgórskiego, obwinionego o bigamią. Przed 17 laty ożenił się on w Królestwie Polskiém; po kilku latach pozostawiwszy żonę i dzieci przybył do Księstwa i ożenił się przed 12 laty powtórnie w Poznaniu. Żona właściwa przybyła niedawno do Poznania — wskutek czego męża jéj natychmiast aresztowano.

* **Piszą nam z Pleszewa**, że na polach, należących do dominium Wyszki, majętności pana Sypkowskiego, nad rzeczką Lutynią odkryto w tych dniach cmentarzysko pogańskie, obszerne, zajmujące przestrzeń kilku lub kilkunastu nawet mórg. Z powodu mrozów zdołano dotychczas kilka zaledwie urn odkopać. Wszystkie urny znajdowały się blizko 2 stopy pod powierzchnią ziemi i miały nad sobą pokład kamieni. U spodu urn, po bokach znajdowały się po dwie lub trzy ławnice. Niektóre urny dobrze się przechowały, inne kruszyły się, mimo ostrożnego odkopywania. Prawie wszystkie urny pełne były drobnych kości ludzkich, zmięszanych z popiołem i węglami. Innych zabytków w urnach nie znaleziono. Na wiosnę odbywać się będą dalsze poszukiwania. Znalezione przedmioty znajdują się u właściciela wsi.

* **Piszą nam z Opola** pod dniem 25 stycznia. „Dzisiaj opuścił miasto nasze i zarazem parafią opolską ksiądz Cytronowski, pierwszy kapelan przy farnym kościele, udając się na miejsce ofiarowanego sobie probostwa w Szmicu, powiat prudnicki. Ksiądz Cytronowski zjednał sobie przez 15 lat swego pobytu w Opolu miłość i szacunek wszystkich parafian. Kapłan ten gorliwy o służbę Bożą i sławny na okolicę kaznodzieja, pozostawia po sobie u nas i u uczniów tutejszego gimnazyum, gdzie jako nauczyciel polskiego języka pracował, drogie wspomnienia, a w smutku z powodu jego odejścia pocieszamy się tém, że zasługi jego znalazły uznane i ocenione nawet u władzy świeckiéj, powołującéj go na tak korzystne probostwo, o które się inni z wytężeniem ubiegali.

Pan doktor Czarnowski miał na ostatniém posiedzeniu jeneralném tutejszego stowarzyszenia katolickich mistrzów wykład „o pokarmie ludzkim.“ Nader zajmująca przemowa szanownego doktora naszego przyczyni się z pewnością do rozszerzenia się jego praktyki lekarskiéj, na którą też zasługuje i któréj mu z całego serca życzymy. Pan Cz. zapowiedział drugi wykład na następném posiedzeniu tegoż stowarzyszenia „o wpływie pokarmu na ducha i ciało.“ Lekarz taki, który sztuką swoją leczy ciało, a nauką swoją pokrzepia ducha, zasługuje na prawdziwe poparcie u obywatelstwa naszego, które też z pewnością obowiązkowi temu zadosyć czyniąc, zaszczyci go swém zaufaniem.“

* **Jasełka**, oratoryum ludowe ks. Soleckiego, przedstawione zostało przez członków stowarzyszenia „Gwiazdy“ (młodzież rękodzielnicza) w Strusowie pod kierownictwem ks. J. Tylla. Reprezentacye odbyły się na dochód ubogiéj młodzieży szkólnéj w Mikulińcach, która przez swego nauczyciela nadesłała prośbę o wyrażenie podziękowania wszystkim, którzy udziałem swym przyczynili się do wsparcia biednych uczniów.

† **Władysław Strzembosz**, żołnierz z roku 1831 (służył w dywizyi „Krakusów sandomierskich“, uformowanéj przez jego ojca) zmarł dnia 24 bm. we Lwowie.

* **W Pradze** czeskiéj rozpoczął się w poniedziałek dnia 23 proces przeciw socyaliście Władysławowi Zapotockiemu, redaktorowi socyalistycznego Budoucnost (Przyszłość) i 30 jego towarzyszom. W oskarżeniu zarzucono podsądnym zdradę stanu, obrazę członków domu cesarskiego, udział w tajnych stowarzyszeniach itd. Oskarżeni obchodzili uroczyście rocznicę paryskiéj komuny, zamachów na życie cara Aleksandra i innych wypadków. Urzędowa nazwa stronnictwa tego brzmiała: „Czesko-słowiańskie, demokratyczno-socyalistyczne stronnictwo w Austryi.“

* **W Bochum** w Westfalii odzyskali katolicy kościół, który im starokatolicy w r. 1876 zajęli. Naczelny prezes westfalski rozporządził, aby kościół Panny Maryi oddano od 1 kwietnia katolikom. Starokatolicy przenoszą się do protestanckiego kościoła — gdzie im będzie lepiéj do twarzy.

* **Apetyt niemiecki.** W dworskim browarze monachijskim wypito w jednym dniu świątecznym 7000 „miar,“ to znaczy 22,500 kufli piwa; przy czyszczeniu lokali znaleziono na stołach, ławkach i podłodze 27 funtów skór od kiszek, 16 funt. odpadków od sera, 9 funtów kości z wieprzowych schabów, 4 funt. papieru od opakowania, kilka taczek odpadków od rzepy itd.

* **W Akademii Umiejętności** w Krakowie odbyło się dnia 20 bm. posiedzenie wydziału matem.-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz wydziału, prof. dr. Kuczyński, odczytał treść rozprawy, nadesłanéj przez prof. Frankego, pod tytułem: „Teorya analityczna kompleksów śrub chwilowych“. Potem dr. Wierzejski wyłożył rzecz: „O skorupiaku z tatrzańskich jezior, Branchinecta paludosa O. F. Müller, jako ostatnim zabytku słodkowodnym fauny okresu lodowego“. Nad treścią téj rozprawy wywiązała się dyskusya, w któréj udział brali dr. Teichmann, dr. Alth i dr. Rostafiński. Następnie prof. Kulczyński Władysław wyłożył treść swéj pracy: „Opisy nowych pająków z Tatr, Babiéj góry i Karpat Śląskich.“ Po krótkiéj dyskusyi nad treścią téj pracy, w któréj głos zabierali dr. Wierzejski i dr. Rostafiński, wyłożył p. Ignacy Szyszyłowicz rzecz pod tytułem: „Kwas rozolowy jako odczynnik na śluzy roślinne“. Dr. Janczewski wskazał ważność tego odkrycia. Prof. Teichmann zapytał p. Szyszyłowicza, czy ten kwas rozolowy nie może być również użytym jako odczynnik na śluzy zwierzęce. A gdy autor oświadczył, iż pod tym względem żadnych nie robił doświadczeń, uprasza go o uzupełnienie swéj pracy przez doświadczenia ze śluzem zwierzęcym, które to życzenie poparł prezes dr. Majer. Na posiedzeniu administracyjném, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającego, odesłano rozprawę wyżéj pomienioną członka Akademii, prof. Frankego, do komitetu redakcyjnego, rozprawy zaś pp. dra Wierzejskiego, Kulczyńskiego i Szyszyłowicza, stósownie do regulaminu, oddano członkom wydziału do sprawozdania. Nakoniec zatwierdzono wybory dr. Leona Dudrewicza w Warszawie na członka komisyi antropologicznéj i p. Bronisława Gustawicza, nauczyciela gimnazyum św. Anny w Krakowie na członka komisyi fizyograficznéj i antropologicznéj.

* **Signor Piaggia**, słynny podróżnik włoski po Afryce, zmarł w drodze z Khartum do Tadussi, dokąd zdążał, aby się połączyć z holenderskim podróżnym Shürer.

* **Izba deputowanych** w Meksyku postanowiła, że jeżeli który z posłów nie przybędzie na posiedzenie bez przyczyny, zostanie 1) pozbawiony praw politycznych i obywatelskich, 2) ogłoszony będzie za niezdolnego do sprawowania publicznych urzędów i 3) nie dostanie dyet.

* **Dwóch antisemitów**, Müllera i Dieckmanna, skazał berliński Kammergericht, pierwszego na 500, drugiego na 300 grzywien za obrazę redaktora i nakładcy Nat.-Ztg., jakiéj się dopuścili w ulotném piśmie, wymierzoném przeciw postępowym gazetom żydowskim.

* **W album**, ofiarowaném przez malarzy-rodaków przebywających w Monachium na rzecz pozostałych po ofiarach katastrofy u św. Krzyża w Warszawie, znajduje się 34 szkiców następujących malarzy: Aksentowicza, Brandta, Chełmińskiego, Czajewicza, Deskura, Ejsmonda, Grocholskiego Hirszla, Kleczyńskiego, Kochanowskiego, Koniuszki, Kowalskiego, Kozakiewicza, Krajewskiego, Lentza, Łosia, Makarewicza, Pochwalskiego, Regulskiego, Streita, Strzałeckiego, Świeszewskiego, Szernera, Szymanowskiego, Wędrychowskiego, Wodzińskiego, Wolskiego i Żukotyńskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 28 stycznia, św. Karóla Wielkiego ces. Wschód słońca o godzinie 7 minut 51. Zachód o godzinie 4 minut 37.

Długość dnia 8 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1568 Wzięcie i spalenie Wielisza. — 1573 Konfederacya w Warszawie po śmierci Zygmunta Augusta. — 1831 Utworzenie w Paryżu komitetu dla sprawy polskiéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **„Przegląd pedagogiczny“** wychodzi od 1 stycznia w Warszawie. Cena tego czasopisma, poświęconego sprawom wychowania szkólnego i domowego, wychodzącego 1 i 15 każdego miesiąca, wynosi 4.50 m. Współpracownikami są pomiędzy innymi dr. T. Żuliński, Henryk Wernic, M. D. Kleyn i St. Gargulski.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Rakowski z Grodziszczka, Siede z Brunświku, Reich z Wrocławia, pani Hautz z Hirschbergu, Stefański z Wabcza, Buchowski z Pomarzanek, Rüdiger z familią z Wilkowa, Puffke z Warszawy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 26 stycznia 1882.

Przy dalszém dziś ciągnieniu czwartéj klasy 165 król. pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

Numera, przy których nic nie jest dodane, wygrały 210 marek.

18 21 68 78 133 229 309 39 (600) 400 61 500 38 42 63 651 56 808 28 33 50 64 (15,000) 92 99 932 68 **1**052 254 60 365 (3000) 468 526 42 52 (3000) 95 622 25 711 23 51 886 941 **2**005 (300) 47 112 80 218 (1500) 30 31 35 (1500) 415 26 75 88 505 62 724 831 924 (300) 54 74 76 81 **3**036 (1500) 87 128 201 24 (600) 42 (600) 49 (300) 78 93 311 50 52 65 459 96 565 628 40 54 68 727 77 (600) 805 13 14 31 71 72 (300) 924 **4**017 98 155 233 (300) 310 61 451 56 544 94 665 81 704 26 45 849 67 79 80 **5**000 87 97 170 84 (300) 246 86 324 63 76 414 31 67 85 617 787 810 (300) 64 921 31 68 **6**016 60 243 318 83 430 (3000) 47 57 506 (300) 620 52 56 (300) 63 74 806 43 904 32 **7**081 113 (600) 89 237 95 308 87 455 504 (3000) 47 641 56 79 714 17 73 807 83 962 **8**015 83 149 (300) 262 76 358 63 64 403 14 22 62 69 683 91 751 (1500) 855 69 908 60 (300) **9**039 (3000) 172 256 64 301 18 (300) 91 412 (3000) 91 512 57 73 76 638 43 98 738 863 96 909 28 (3000).

10015 135 206 349 441 530 83 (300) 92 (300) 605 710 812 38 39 (30,000) 943 76 **11**003 14 280 86 491 503 20 38 70 605 73 80 702 59 941 50 54 66 **12**024 32 106 212 79 309 30 78 89 513 (600) 17 (1500) 34 53 610 32 47 55 88 766 67 809 26 94 917 36 37 89 **13**008 (15,000) 164 221 43 364 417 46 98 538 (3000) 68 716 57 92 855 917 (1500) 23 (300) 25 92 **14**035 (300) 145 97 202 (600) 4 22 49 79 345 (3000) 47 65 72 427 65 538 618 49 55 88 866 86 938 89 98 **15**094 130 35 41 42 67 211 26 36 91 308 74 86 546 (300) 87 89 604 5 9 73 78 (300) 92 99 740 (600) 55 90 99 808 900 9 **76** 77 89 (600) **16**009 43 (300) 71 75 103 16 207 8 11 28 65 314 54 65 74 402 62 512 23 (1500) 601 13 (300) 28 77 99 724 87 (300) 842 51 907 31 39 (300) **17**091 161 73 78 275 (300) 329 82 419 53 (1500) 513 49 91 608 28 804 8 19 84 (1500) 95 969 **18**060 124 (1500) 235 38 436 41 94 581 600 59 76 742 63 64 68 90 899 914 **19**018 49 62 167 256 74 306 77 408 (300) 44 51 71 524 56 (600) 612 (600 712 38 805 14 24 919.

20084 103 84 339 52 93 430 (3000) 522 98 615 17 86 753 69 807 **21**035 114 19 25 54 69 (600) 201 90 348 (600) 89 443 568 74 635 67 708 911 47 **22**088 101 7 51 76 (600) 279 339 48 98 427 87 (300) 99 511 28 661 88 702 49 (300) 60 (600) 75 84 (600) 97 827 40 92 917 38 (300) 83 **23**019 112 20 (600) 24 73 (3000) 205 88 348 58 (300) 74 436 83 530 85 643 92 709 92 **24**002 (600) 11 12 36 91 183 88 (600) 205 6 75 92 (600) 305 45 79 85 443 74 (600) 558 623 (300) 704 23 (1500) 997 **25**000 (600) 54 (300) 93 (3000) 95 167 (300) 258 326 448 60 597 98 627 (300) 63 705 10 83 813 (300) 919 69 **26**036 84 111 52 244 (3000) 55 (300) 341 59 91 418 (300) 38 553 792 817 64 66 923 **27**026 33 50 80 82 103 35 98 282 407 23 30 513 17 26 28 41 (300) 642 52 (300) 714 43 887 97 **28**047 (600(62 65 109 13 28 (600) 81 271 314 (3000) 27 40 71 423 67 (600) 97 (600) 547 81 95 97 723 25 824 (600) 917 (3000) 52 (300) 61 65 **29**116 292 325 586 98 624 55 62 (1500) 85 738 889 (300) 924 85 (600).

30017 252 (300) 338 86 417 45 (3000) 48 98 (300) 622 841 (3000) 951 **31**059 98 (600) 221 32 333 68 76 81 440 42 67 528 57 67 80 612 87 (1500) 738 808 16 32 33 **32**000 25 124 (3000) 48 49 51 (300) 73 283 320 21 77 (300) 79 81 412 26 (1500) 59 (1500) 78 97 505 89 98 (1500) 676 756 (300) 91 830 51 86 99 951 **33**009 74 75 129 77 (300) 222 302 38 401 90 91 509 28 84 729 73 866 932 53 89 (300) **34**119 29 (3000) 48 213 35 332 425 38 94 624 36 37 40 (600) 89 (1500) 846 907 11 48 (300) **35**039 54 73 88 (1500) 386 409 560 64 685 750 53 85 86 90 91 847 901 82 **36**094 113 18 83 (3000) 92 (300) 233 330 63 81 (300) 416 (300) 49 54 93 583 602 4 62 87 724 28 79 (3000) 824 41 52 925 83 87 **37**006 112 48 57 83 93 211 54 304 (300) 40 (1500) 405 60 (300) 73 694 700 15 (1500) 53 (300) 77 (600) 810 (300) 75 94 929 40 77 **38**042 135 70 211 53 72 93 97 306 19 67 73 548 62 663 95 714 20 803 9 63 **39**028 98 113 43 223 41 303 32 55 533 44 644 80 96 711 20 (300) 27 84 804 (300) 83 916 (300) 51 (3000) 97.

40000 32 41 156 61 254 322 451 59 79 562 (600) 65 610 15 753 (600) 78 94 98 **41**031 42 68 163 67 376 77 79 408 (600) 79 (300) 509 600 [27 29 (300) 736 (300) 70 826 41

65 984 **42**002 (300) 73 (1500) 118 26 280 (300) 91 (300) 304 499 598 607 15 42 65 78 792 811 65 908 76 **43**007 12 (1500) 25 (1500) 66 69 93 132 44 262 346 (300) 55 80 403 (3000) 14 47 76 (1500) 83 502 61 73 646 56 65 703 35 (300) 43 (600) 75 846 61 77 (300) 912 63 **44**054 115 279 88 357 84 98 431 70 514 40 78 606 750 (1500) 804 17 902 **45**089 122 26 70 82 326 41 83 95 (300) 449 86 (1500) 512 39 607 36 888 (3000) 958 67 97 **46**032 56 160 93 208 (300) 9 24 44 60 (300) 379 422 (600) 75 78 89 560 634 705 (300) 11 924 76 **47**045 97 (300) 111 58 61 65 205 38 300 28 40 (600) 43 53 417 82 95 593 697 712 21 51 78 858 66 909 99 **48**021 49 194 319 (300) 33 76 410 11 37 519 20 (300) 639 768 94 99 (300) 815 73 80 **49**012 102 218 377 415 26 27 35 57 510 14 42 614 24 60 75 847 48 (1500) 83 903 (1500) 47 83 96.

50003 17 64 (600) 184 (300) 202 72 322 35 49 64 411 520 45 (3000) 75 613 30 717 50 61 806 72 920 75 **51**031 89 121 57 65 116 38 (600) 95 305 15 82 425 (300) 613 18 30 84 738 71 72 89 857 74 904 9 24 32 76 **52**073 86 113 (600) 22 (3000) 235 55 68 95 348 87 407 525 33 (300) 53 618 29 728 (3000) 65 (300) 82 961 83 **53**003 4 11 18 29 168 207 78 367 492 590 (1500) 613 52 58 74 80 747 57 81 803 52 72 92 **54**030 83 114 (300) 27 217 28 35 49 329 472 501 650 59 717 74 76 90 94 866 (600) 900 52 89 **55**026 32 44 323 419 58 501 27 96 607 763 812 (300) 988 89 **56**039 157 73 77 79 84 241 97 387 488 552 92 615 31 80 712 24 90 895 **57**062 118 73 224 77 332 417 22 42 704 55 829 906 (300) 81 **58**008 84 208 50 83 319 95 423 78 604 11 48 61 97 739 (600) 99 804 67 943 (300) 69 83 94 **59**010 55 108 30 (300) 46 229 (1500) 94 316 37 503 16 20 27 54 704 19 71 900 76.

60041 64 69 159 83 207 10 68 74 77 88 (3000) 348 55 81 94 445 96 549 697 (3000) 710 33 (1500) 49 (600) 51 852 (1500) 53 904 **61**244 302 69 84 (1500) 422 47 49 517 59 627 50 58 65 (600) 809 42 66 (300) 86 916 **62**069 (300) 151 88 205 27 (300) 372 409 34 90 580 (600) 616 71 749 (3000) 52 85 824 99 957 **63**047 51 73 189 255 310 18 39 82 457 504 42 50 (300) 64 66 648 97 804 13 19 78 934 58 71 **64**031 43 184 240 76 96 347 54 59 64 477 571 (300) 630 63 98 789 824 (600) 927 **65**000 8 29 34 36 56 120 37 83 255 499 504 9 15 39 64 96 627 53 89 (300) 715 34 79 84 816 919 (300) **66**055 215 18 44 (600) 323 32 91 443 45 (1500) 98 507 55 (3000) 78 84 602 63 (300) 69 882 951 64 **67**100 (300) 83 334 448 68 562 618 716 85 831 (600) 42 55 912 58 64 (300) **68**078 82 (300) 250 77 312 81 97 (300) 540 49 600 12 31 70 725 853 84 901 85 (300) **69**058 (1500) 104 33 201 19 31 (300) 65 82 313 57 488 534 613 954 60.

70132 206 49 (1500) 345 485 641 (300) 93 804 58 (3000) 73 995 **71**017 51 132 41 43 379 487 (300) 521 (600) 38 80 611 56 66 (600) 95 779 866 967 77 **72**104 20 64 207 19 346 58 74 82 423 72 507 34 (600) 47 51 (300) 609 775 828 (600) 70 80 921 40 64 (300) **73**020 136 91 222 74 (300) 85 307 491 550 (600) 61 629 70 81 777 833 965 **74**044 187 215 (3000) 391 (300) 96 443 504 625 (1500) 43 717 880 (3000) 905 33 61 **75**002 81 296 301 (1500) 28 48 83 462 528 635 65 742 53 75 85 (600) 875 93 98 99 (3000) 957 65 **76**076 (15000) 90 137 69 88 94 250 (6000) 363 458 70 78 561 70 (3000) 667 94 (300) 99 788 899 957 (300) 81 **77**007 17 82 144 74 205 18 21 63 78 348 (600) 96 411 (300) 27 57 62 91 94 (300) 98 529 87 632 704 82 817 21 55 76 **78**016 35 43 102 5 22 243 52 82 340 (1500) 417 (1500) 41 70 599 643 85 712 22 43 (3000) 68 (300) 78 (1500) 92 828 38 (1500) 94 972 74 **79**046 (300) 109 53 278 91 339 91 (300) 94 420 501 45 65 607 21 57 736 62 800 4 7 32 84 92 (300) 935.

80029 83 121 36 79 91 209 71 77 327 51 68 458 65 506 32 57 616 34 57 765 903 7 17 79 **81**015 71 237 313 46 72 461 80 92 97 519 (300) 49 73 93 665 745 56 914 (300) **82**016 156 73 (1500) 218 64 73 (300) 80 382 (300) 445 48 54 508 (300) 20 (300) 78 674 733 75 99 817 84 (600) 95 954 **83**009 (300) 17 37 62 68 125 30 (600) 69 80 (3000) 204 12 (600) 36 309 11 23 81 403 16 93 507 15 36 52 64 97 655 65 766 68 824 50 92 98 (3000) 968 **84**013 151 68 202 346 413 32 48 (300) 79 502 689 747 51 817 28 93 912 50 **85**062 115 (300) 56 201 41 90 375 459 661 834 49 56 78 89 900 (300) 1 23 35 (3000) 57 **86**019 96 157 (3000) 85 (1500) 208 56 59 89 95 365 448 52 72 566 (300) 92 610 11 25 34 (300) 65 70 98 701 (3000) 20 52 (300) 54 77 88 807 8 949 57 83 **87**060 (600) 159 59 66 (600) 213 74 316 28 55 65 405 44 (1500) 507 635 (3000) 80 99 701 45 885 90 951 54 93 **88**078 82 251 80 352 (6000) 592 640 78 832 64 959 79 83 **89**077 114 (3000) 15 38 283 (300) 97 337 (1500) 41 73 440 77 81 514 29 82 87 606 88 733 49 (300) 57 811 (300) 904 64 71 74.

90017 (1500) 40 125 345 420 562 601 21 29 712 (1500) 810 71 91 961 67 72 **91**142 63 203 41 57 319 35 91 444 (300) 87 620 27 (3000) 30 54 (600) 905 **92**005 20 32 76 84 156 68 78 92 312 56 70 76 97 418 36 63 516 64 696 752 70 90 818 35 52 912 28 (6000) 36 84 (1500) **93**031 148 (300) 56 227 316 38 405 55 593 625 79 93 701 77 98 809 19 (300) 86 908 (300) **94**010 21 58 (300) 113 57 68 72 91 279 389 (600) 400 578 603 58 (600) 730 814 45 950 51 67 84.

W sobotę dnia 4 lutego o godzinie 12 sprzeda komornik Lamss w Krompiewie pod Koronowem krowę, 2 jałowice, wieprza, źrebaka, partyą niewymłóconego żyta.

W środę dnia 30 b. m. o godzinie 11 sprzedaż 1000 cent. kartofli w domin um Śródka pod Kórnikiem.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 27 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 46,— marek, na styczeń 46,—, luty 46,—, marzec 46,40, kwiecień-maj 47,30, czerwiec 48,30, lipiec 48,90, w miejscu bez beczki 45,30.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 27 stycznia 1882.

		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	10	21	30	20	40
Żyto	- -	17	—	16	80	16	60
Jęczmień	- -	15	20	14	60	14	10
Owies	- -	15	10	14	60	14	—
Groch wrzący	- -	17	90	17	70	17	40
Groch na parzę	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	15	—	14	60	13	80
Łubin niebieski	- -	14	—	13	60	13	—
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. —**Poznań** 27 stycznia. 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn. 100.30. 5% powiatowe obligacye 104,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100,40. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 55,—. Poznański bank prowincyonalny 123,—. 4% pożyczka państw. 100 50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,—, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 35,—. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakl. 114,25. Starogradzko-pozn. k. ż. 103,25, Austr. noty bankowe 170,50, Polskie likw. listy 56,20, Rosyjskie bankowe noty 208,50 marek.

Bydgoszcz 26 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica potw., jasno-ciemna 200—212 pł., ciemniejsza i szklasta 215—223 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 165—167 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac, wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 145—155

Okowita za 100 litr. a 100% 44,25—44 75 pł.

Wrocław 26 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona niezm., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypow. —,— centn. Cena wypowiedziana —,— żąd., styczeń 166,— żąd. i pł., styczeń-luty 166,— żąd. i pł., kwiecień-maj 168,— płac., maj-czerwiec 168,— żąd., czerwiec-lipiec 168,— żąd., —— płc.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 216 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na styczeń 143,— żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 144,— płc., czerwiec-lipiec 146,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 268 żąd., 266 pł.

Olej rzepiowy spok., wypow. — cent. w miejscu 57,50 żąd., —,— płac., styczeń 56,— żąd., —,— pł., styczeń-luty 56,— żąd., —,— pł., kwiecień-maj 55,50 żąd., 55 pł., maj-czerwiec 55,75 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, styczeń 46—46,30 płac., styczeń-luty 46,30 pł., luty-marzec 46,70 pł., marzec-kwiec. 47 pł., kwiecień-maj 48—48,10 płacono, maj-czerwiec 48,50 żądano, czerwiec-lipiec 49,— żąd., lipiec-sierpień 50,— żąd., sierpień-wrzesień 50,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 27 stycznia: żyto 166,— mrk., pszenica 216,— m., owies 143,— mrk., rzep 268 mrk., olej rzepiowy 56,—, okowita 46,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 stycznia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
Pszenica biała	22	20	22	—	21	70	21	20	20	50	19	30
„ żółta	21	80	21	60	21	30	21	—	20	30	19	20
Żyto	17	10	16	80	16	60	16	30	16	10	15	80
Jęczmień	16	20	15	30	14	70	14	30	13	70	13	10
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	50	18	—	17	50	16	50	16	—	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	26	20	25	20	23	40
Rzepik zimowy	24	70	23	70	22	20
Rzepik latowy	23	30	22	80	21	40
Siemię lniane śląsk	25	—	24	—	21	—
dto galic	23	-	22	—	19	50
Siemię konopiane	20	—	19	-	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona stale za 50 kilogram. 40—43—48 54 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe bardzo stale za 50 kil. 7,80—8 m. obce 7,40—7,70 m.

Makuchy siem. słabo za 50 kil. 9,30—9,50 m., obce 8,00—8,80 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12 20—12,80—14,50 m. nieb. 11,80—12,40 13,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33

Berlin. 26 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—238 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płacono 227,25—227; na maj-czerwiec płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płc. 220—219; na sierpień-wrzesień płc. 215,5—215 25. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 176—183 według jakości; na mies. bież. płc. 180,5—180—180,25; na styczeń-luty płacono 178.—; na kwiecień-maj płacono 173,5—173—173.25; na maj-czerwiec płac. 170,5—170—170,5; na czerwiec-lipiec pł. 168,75—168,25—168,75. Wypowiedz. 1000 cent. Cena wypow. 180,5 mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakość, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 145,5—145; na maj-czerwiec płacono 146,5—146; na czerwiec-lipiec płac. 146,5. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono 56,— na styczeń-luty płacono 56.—; na luty-marzec płac. 56,—; na kwiecień-maj płac. 56,4—56,6; na maj-czerwiec płac. 56,8. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —.—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. = 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 47,4 mrk., w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,1; na styczeń-luty płacono 48,1; na luty-marzec płacono 48,3; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 49,3 do 49,—; na maj-czerwiec płacono 49,5—49,3; na czerwiec-lipiec płac. 50.5—50,3; na lipiec-sierpień płac. 51,5—51,1—51,3; na sierpień-wrzesień płacono 51.9—51,8; wrzesień —,—. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena wypowiedziana 48,1 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 26 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 210—224, wilgotna —.— mrk., białą 212—226 mrk., na kwiecień-maj płac. 229,5—229 mrk., na maj-czerwiec płac. 229,5—229 mrk.

Żyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 167 do 171 mrk., poślednie — m., na styczeń pł. 174,0, żąd. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —.— mrk, na kwiecień-maj płac. 170,5—172 mrk., na maj-czerwiec płac. 170—169,5 mrk., na czerwiec-lipiec pł. 166,5—167,5—167 mrk.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin. 27 stycznia 1882.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	225,50
czerwiec-lipiec	226,25
Żyto słabo	
styczeń	180,—
kwiecień-maj	172,25
maj-czerwiec	169,50
Oléj rzep. stale	
styczeń	56,30
kwiecień-maj	56,60
Okowita wzmac.	
w miejscu	47,30
styczeń	48,10
kwiec.-maj	49,10
maj- czerwiec	49,40
czerwiec-lipiec	50,30
Owies	
kwiecień-maj	144,50
Wypow.-żyta wsp.	—
Wypow.-okow. kw.	000,0

Szczecin, dnia 27 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica słabo	
kwiecień-maj	227,—
maj czerwiec	227 —
Żyto niezm.	
kwiecień-maj	170,—
maj-czerwiec	168,50
Rzepik	
kwiecień-maj	265,—

Kursa końcowe. 26 stycznia

Kapitały.

Galic. akc. k.	122,—
Pr. consol. 4%	100,30
Pozn. listy z.	100,—
Pozn. listy rent	100,40
Austr. banknoty	170,40
Austr. renta złota	78,—
Austr. losy 1860	120,—
Włochy	86,50
Rumuny	101,50
Ros. banknoty	208,90
Ros.-ang. pożyczki	85,40
Pol. 5% list. zast.	64,—
Pol. lik. l. zast.	55,90
Kredyty	494,—
Kolej państwowa.	499,—
Lombardy	205,—
Usposob. stale	
Oléj rzep. potw.	
styczeń-luty	55,—
kwiecień-maj	55,75
Okowita spok.	
w miejscu	45,90
styczeń	46,80
kwiecień-maj	48,60
czerwiec-lipiec	50,—
Petroleum	
w miejscu	8,10

---

†

W poniedziałek 30 b. m. z rana, jako w rocznicę śmierci śp.

ks. Fr. Ksaw. Malinowskiego

odprawią się za spokój duszy jego (196)

nabożeństwa żałobne

w Komornikach, Brodach p. Lwówkiem, Słupi p Stęszewem, **Poznaniu w kościele farnym o 8 godz.** i w Zaniemyślu.

Józef Thomas. Antoni Malinowski.

Dnia 22 czerwca 1878 zmarł tu w **Środzie** tokarz **Stefan Jenerowicz** alias Generowicz, urodzony w Pleszewie dnia 2 września 1825. Tenże żył z pozostałą wdową Anastazyą z Laskowskich w pierwszym małżeństwie i wspólności majątku i nie pozostawił żadnych dzieci. Rodzice jego szewc Maciéj i Maryanna małżonkowie Jenerowiczowie, mieli w Pleszewie, czy też w Królestwie Polskiem przed wielu laty umrzeć i to przed Stefanem Jenerowiczem. Zmarły Stefan Jenerowicz miał miał mieć brata Michała Jenerowicza urodzonego dnia 4 września 1847, którego miejsce pobytu jest niewiadomem. (193)

Do pozostałości zmarłego Stefana Jenerowicza należy głównie dom mieszkalny tu w Środzie w wartości około 3000 marek.

Jako sądownie obrany kurator wzmiankowanego spadku wzywam niniejszém sukcesorów zmarłego Stefana Jenerowicza alias Generowicza, ażeby się do mnie do dnia 1 kwietnia r. b. zgłosili i jako tacy wylegitymowali.

Środa, dnia 19 stycznia 1882.

Rzecznik i notaryusz

Priwe.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie

W. hr. Benzelstjerna-Engeströma

w czasie obchodu 26téj rocznicy

Zgonu Adama Mickiewicza

w sali Bazarowéj w Poznaniu

dnia 28 listopada 1881.

w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.)

Cena 50 fen. za egzempl.

ZŁOTA KSIĘGA

SZLACHTY POLSKIEJ

przez

Teodora Zychlińskiego

Rocznik IV

ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowy Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.

Cena 10 marek.

Wydałem i polecam poemat:

Podróż

Św. Anieli Merici

do Ziemi św.

8° 36 str. 1 mrk.

Jarosław Leitgeber.

Należytość najtaniéj przesyła się w znaczkach pocztowych.

CUKRY

i **pomadki** swéj fabryki, jako też francuzkie, w pudełkach do przesłania stósownie ułożone, po 2, 3 i 7 marek pudełko poleca cukiernia (190)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)

opiekanemi śledziami

delik. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo

delikat. śledzie solone

połowu jesiennego 81 r. w beczułkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.

A. Schroeder,

Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki.

Poleca się do wykonywania wszelkich **robót** w zakres

garderoby damskiej

wchodzących, podług najnowszych żurnali krajowych i zagranicznych, po cenach nader umiarkowanych i skoréj usłudze (2265)

Teofila Lisiewska,

ulica Ludwiki nr. 12, wchód z ulicy Garncarskiéj nr. 3, III piętro.

Bank Włościański

w Poznaniu

sprzedaje po kursie giełdy Berlińskiéj krótkie weksle na Warszawę, albo wystawia mandaty dla bankierskich instytucyi Warszawskich do wypłaty przekazanych na Warszawę sum. (195)

Fabryka wyrobów woskowych

i bielnik wosku

M. Sobeckiego

w Poznaniu, Szeroka ulica nr. 24

poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** itd. po **cenach umiarkowanych.** (21)

Knotki prawdziwe paryskie

do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

pudełko po 40 fen.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odziała stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (17)

Całkowitą gotową żałobę

poleca (188)

Magazyn i pracownia sukien damskich

W. Grabowskiéj

Poznań, ul. Bismarka nr. 2.

Nauka kroju.

Powróciwszy z zagranicy, rozpoczynam z dniem **1 lutego r. b.** (132)

„Naukę kroju,“

krawieczczyzny damskiéj, podług najlepszéj francuzkiéj metody.

Osoby interesowane raczą się zgłosić do Wnéj **Ziętkiewicz,** ulica Długa nr. 4.

Marya Rankowicz

dawniéj zamieszkała w Hotelu Franc.

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI

wielce wzmacniający środek do trawienia

najlepszy z wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alkool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy likier Benedyktyński jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., A. Pfitzner, J. Affeltowicz, W. Becker, J. P. Beely i Sp., E. Fuckert jun., Luziński Grand Hotel de France, J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun, S. Sobeski, Emil Brumme, **w Toruniu:** Mazurkiewicz, Rynek. (52)

Świeże tłuste styryjskie kapłony i pulardy w narodowych kostiumach, również pulardy z Mecu, tłuste czeskie bażanty, świeżo ubite rogacze, odyńca i zające, żywe homary, paryzką sałatkę w główkach, endywią i rzodkiewki, włoskie kalafiory, olbrzymie szparagi, groszek, marchewkę i szabelki peleca (197)

A. CICHOWICZ.

Loterya

na dochód ogrodu zoologicznego w Poznaniu. Wygrane po 300, 200 marek i niżéj. Ciągnienie 15 kwietnia b. r. Los kosztuje 1 markę, z przesyłką fr. 1,10 m. Do nabycia u **J. Chociszewskiego** w Poznaniu za Bramką nr. 5. (191)

Pączki

trzy razy na dzień świeże, tuzin po marce, po 1 m. 20 fen. (lukrowane) i po 60 fen. poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

(189) Stary Rynek 6.

Wieś Rybno

w pow. Gnieźnieńskim, 2 mile żwirówką od dworca Pobiedziska oddaloną — 1874 m. magd. obszaru mającą — **wydzierżawić** pragnę od 1 lipca t. r. na lat 15. Reflektujący wykazać winni 50—60 tysięcy marek majątku swego. (192)

Henryk Zabłocki

właściciel.

Mam do umieszczenia zdatne gospodynie, dobremi świadectwami opatrzone, również panny służące, ogrodników, służących; proszę o łaskawe zlecenia.

E. Kurowska

(194) Piekary nr. 26.

Panna,

która zna doskonale krawieczczyznę, białe szycie i zna się na prasowaniu, poszukuje miejsca zaraz. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod literą **M. D. poste restante Poznań.** (182)

SUBJEKTA,

który włada językiem polskim i niemieckim, obeznany z książkowością, poszukuje się do składu towarów krótkich od 1 marca r. b. Zgłoszenia pod lit. **G. O. nr. 020 postlagernd Poznań.** (189)

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.